

Dopłacą do oświaty 1,3 miliona zł

Łobez
Resko
Dobra
Węgorzyno
Radowo Małe

tygodnik łobeski

GAZETA POWIATOWA Nr 08 (671) Rok XIV 24.02.2015 r. Cena 2,00 zł (w tym 5% VAT) ISSN 1643-5761

Andrzej Kiszka i Wiktor Sumiński - ostatni niezłomni „żołnierze wyklęci” mieszkają w naszym powiecie



Protest wyborczy Michała Karłowskiego rozstrzygnie Sąd Apelacyjny



Miasta wrogie dla niepełnosprawnych



BETMIX
BETON TOWAROWY

- transport, rozładunek
- pompowanie betonu
- bloczki betonowe
- pustaki keramzytowe
- stropy Teriva
- nadproża
- ogrodzenia betonowe
- podmurówka pod ogrodzenia

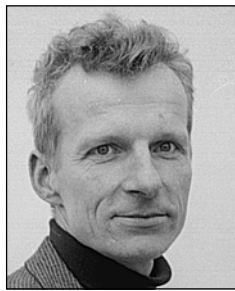
PROMOCJA !
- KOMINY SPALINOWE
- MATERIAŁY BUDOWLANE

ul. Górna 4, NOWOGARD
www.betmix.pl
e-mail: betmixnowogard@wp.pl
tel. 91 392 20 20 • tel. kom. 600418940
TWÓJ PARTNER W BUDOWNICTWIE

Ciężarówki zniszczyły im drogi

SKUP PIŁ
SKUP PIŁ NIESPRAWNYCH ZATARTYCH
STIHL, HUSQVARNA, DOLPIMA
CENA 100 ZŁ
TEL. 721 668 245
DOJAZD DO KLIENTA





Kazimierz Rynkiewicz

Aby człowiek wiedział dokąd idzie, musi wiedzieć, skąd przychodzi. Naród bez historii błądzi, jak człowiek bez pamięci - napisał Norman Davies, o czym m.in. przypominała dr Bogumiła Zalewska-Opańska, dyrektor Szkoły Podstawowej im. Obrońców Dobrzykowa z 1939 r. w Dobrzykowie, która przesła-

Naród bez historii błądzi, jak człowiek bez pamięci

ła nam do publikacji tekst o Wiktorze Sumińskim z Prusimia, w gminie Resko. Do czasu aresztowania pan Wiktor mieszkał w Koszelówce, 11 km od Dobrzykowa. Zadumałem się nad nazwą szkoły, rzadko spotykaną, a jakże oczywistą dla mieszkańców tej wsi, położonej w powiecie plockim. Szkoła znajduje się przy ulicy Obrońców Dobrzykowa.

Ta nazwa uświadomiła mi, jak my tutaj krótko na Pomorzu Zachodnim, bo nawet takiej nazwy byśmy nie mogli nadać szkole lub ulicy. A w Dobrzykowie jest także stowarzyszenie młodych „Pro Patria” (zdjęcie poni-

żej, przesłane przez panią Bogumiłę).

Z kolei mój szkolny kolega Mirek Berezowski napisał o innym niezłomnym - Andrzeju Kiszce z Sienna Dolnego w gminie Radowo Małe, w dość ciekawym zestawieniu z Ryszardem Kuklińskim. Jak widać,

pana Andrzeja odwiedza coraz więcej ludzi. Na dniach chcą go odwiedzić moi znajomi z Gryfic. Póki co przygotowują Bieg Pamięci Żołnierzy Wyklętych, z pomocą harcerzy i Grupy Rekonstrukcyjnej z Trzebiatowa. A u nas? Drzemka...



1. marca - Bieg Pamięci Żołnierzy Wyklętych

„Tropem Wilczym - Bieg Pamięci Żołnierzy Wyklętych”. Największy bieg pamięci w Polsce również w Gryficach!

Ponad 20 tysięcy biegaczy w 80 miejscowościach weźmie udział 1 marca 2015 r. w III edycji projektu „Tropem Wilczym - Bieg Pamięci Żołnierzy Wyklętych”, organizowanym przez Fundację Wolność i Demokracja. Wśród zarejestrowanych miast są Gryfice, w których głównym organizatorem biegu jest Stowarzyszenie Przyjaciół Gryfic.

Bieg, którego celem jest upamiętnienie ostatnich obrońców wolności, walczących na ziemiach polskich jeszcze po zakończeniu II wojny światowej, jest największym biegiem pamięci w Polsce. „Tropem Wilczym - Bieg Pamięci Żołnierzy Wyklętych” jest też największą imprezą masową towarzyszącą obchodom „Narodowego Dnia Pamięci Żołnierzy Wyklętych”.

Symboliczny dystans biegu we wszystkich miastach wynosi 1963 metry. Liczba ta jest nawiązaniem do daty śmierci ostatniego Żołnierza Wyklętego - Józefa Franczaka „Lalka”, który został zamordowany w 1963 roku. W niektórych miastach odbędą się także biegi na 5 i 10 km. Każdy z uczestników biegu otrzyma koszulkę z wizerunkiem jednego z Żołnierzy Wyklętych: Danuty Siedzikówny „Inki”, Antoniego Radziwonika „Olecha”, Władysława Łukasiuka „Młota”, Zygmunta Szendzielarza „Łupaszki” lub Józefa Franczaka „Lalka” oraz medal pamiątkowy. W każdym mieście organizatorzy przygotowali dodatkowe



atrakcje, takie jak gry miejskie i rekonstrukcje historyczne.

Organizator „Tropem Wilczym - Bieg Pamięci Żołnierzy Wyklętych”, czyli Fundacja Wolność i Demokracja została założona w 2006 roku. To niezależna organizacja pozarządowa wspierająca Polaków na Wschodzie, propagująca wiedzę o historii Polski ze szczególnym uwzględnieniem Kresów oraz zajmująca się problematyką praw człowieka i demokracji na terenach byłego ZSRR. Fundacja jest znana z takich inicjatyw jak akcja „Ratujmy Polaków Donbasu”, „Biało-Czerwone ABC”, czy poświęconego Żołnierzom Wyklętym festiwalu „Niepokorni, Niezłomni, Wyklęci”.

- W Gryficach nasz niedzielny bieg pamięci będzie kończył obchody Narodowego Święta Pamięci Żołnierzy Wyklętych, które rozpoczynamy już w piątek. To właśnie wtedy odbędzie się otwarcie wystawy „Konspiracja antykomunistyczna na Pomorzu Zachodnim (1945-1956)”, na którą serdecznie zapraszamy. Bieg rozpoczynamy sprzed bi-

blioteki w Gryficach, przebiegamy alejkami parku miejskiego i kończymy go również w okolicach biblioteki - mówi Paweł Kamiński, wiceprezes Stowarzyszenia Przyjaciół Gryfic. - Dla pierwszych 90 zgłoszonych osób gwarantujemy otrzymanie za darmo pakietu startowego, w skład którego wchodzi pamiątkowa koszulka oraz okolicznościowy medal. Zgłoszeń można dokonać w formie elektronicznej na stronie naszego partnera: www.sport-time.com.pl/zapisy-online - dodaje P. Kamiński.

O całość oprawy historycznej zadba Grupa Rekonstrukcji Historycznej NAŁĘCZ z Trzebiatowa (na zdjęciu), a w dniu biegu odbędzie się zbiórka publiczna na budowę szkoły z polskim językiem nauczania w Łanowicach (dawne woj. łwowskie) im. płk. Franciszka Niepokólczyckiego (Prezesa II Zarządu WiN). W obchody włączyli się: koło Związku Sybiraków, Solidarność Trzebiatów, Solidarność Gryfice, Związek Drużyn ZHP „Rega”, Gmina Gryfice. Więcej informacji na stronie: fb.com/PrzyjacieleGryfic. (r)

**SKŁAD
OPAŁU
POLSKI WĘGIEL**

NOWE NIŻSZE CENY!

PROMOCJA OBOWIĄZUJE DO WYCZERPANIA ZAPASÓW

Nowogard

ul. Boh. Warszawy 34

tel. 91 39 20 821

kom. 512 335 114

Łobez
Resko
Dobro
Węgorzyno
Radowo Małe

**tygodnik
łobeski**

Gazeta Powiatowa

Redakcja:

Kazimierz Rynkiewicz - redaktor naczelny (tel. 504 042 532),
Magdalena Mucha (tel. 512 138 741)

Reklama: tel. 512 138 349

Adres redakcji:

73-150 Łobez, ul. Słowackiego 6,
tel./fax (91) 3973730.
E-mail: tygodniklobeski@wp.pl
www.wppp.pl

Wydawca: Wydawnictwo Polska Prasa Pomorska, Kazimierz Rynkiewicz, 73-150 Łobez, ul. Słowackiego 6, tel./fax (91) 3973730; e-mail: wppp1@wp.pl; NIP 859-001-19-30; Konto: PKO Bank Polski Oddział I w Łobzie 72 1020 2847 0000 1502 0067 0927
Nakład: 1000 egz.

Redakcja zastrzega sobie prawo skracania i adiustacji tekstów. Materiałów nie zamawianych nie zwracamy. Nie odpowiadamy za treść reklam, ogłoszeń.

Nasze Wydawnictwo wydaje: „tygodnik łobeski”, „tygodnik pojezierza drawskiego”, tygodnik „gazeta gryficka”, „wieści świdwińskie”.

Skład i druk: WPPP - Łobez; tel./fax (91) 39 73 730.

Samochodem w drzewo

(ZAJEZIERZE). 22 lutego ok. godz. 15.20 na drodze W-148 Łobez- Zajezierze mieszkanka gminy Łobez, kierując samochodem VW Golf, na luku drogi uderzyła w przydrożne drzewo, w wyniku czego uszkodzeniu uległ pojazd.

Na miejscu zjawili się jednostki straży pożarnej: JRG Łobez oraz OSP

Zajezierze, pogotowie i policja. Mimo groźnie wyglądającej sytuacji zarówno kierującej pojazdem 63. letniej kobiecie ani jej pasażerom nic się nie stało. Tym samym pogotowie odmówiło hospitalizacji. Strażacy zajęli się bezpieczeństwem, czyli odłączyli akumulator oraz zneutralizowali płyny eksploatacyjne. M

Obowiązek noszenia odblasków

Coraz częściej na naszych drogach dochodzi do wypadków drogowych z udziałem pieszych. Często wypadki te mają tragiczny finał, gdyż pieszy w żaden sposób nie jest chroniony przed skutkami zderzenia z pojazdem.

Do takiego tragicznego w skutkach zdarzenia drogowego doszło w miniony weekend na drodze Łobez- Węgorzyno. Kierujący samochodem VW jadąc drogą wojewódzką W 151 potrafił idącą tam kobietę, która w wyniku doznanych obrażeń poniosła śmierć na miejscu. Kobieta pomimo obowiązku noszenia elementów odblaskowych niestety ich nie posiadała.

Element odblaskowy to przedmiot, który może uratować nam życie. Znowelizowana ustawa Prawo o ruchu drogowym od dnia 31 sierpnia 2014 r. wprowadziła dla wszystkich poruszających się poza terenem zabudowanym obowiązek noszenia elementów odblaskowych po zmroku. Element odblaskowy sprawia, że kierowca jest w stanie zobaczyć pieszo nawet z odległości 150m, natomiast bez takiego ele-



mentu odległość ta skracą się zaledwie do 20m. Odblaski mają za zadanie przyczynić się do poprawy bezpieczeństwa na naszych drogach.

Nie posiadanie elementu odblaskowego zgodnie z obowiązującymi przepisami stanowi wykroczenie, za które będą nakładane mandaty karne, dlatego też Policja apeluje, aby każdy, kto porusza się po zmroku poza terenem zabudowanym, posiadał ze sobą element odblaskowy umieszczony w widocznym dla kierowców miejscu. Elementy odblaskowe nie kosztują dużo, a mogą uratować ludzkie życie. Mandat karny natomiast za to wykroczenie to kwota od 20 do 500 zł.

Myśleli, że zasną



(ŁOBEZ). W poniedziałek 23 lutego do mieszkańca gminy Łobez, leżącego na ławce w parku przy ul. Kościuszki, została wezwana karetka pogotowia.

Na miejscu okazało się, że męż-

czyzna jest pod wpływem alkoholu. Na miejsce została wezwana policja. Osoba wzywająca pogotowie myślała, że człowiek zasnął. Okazało się, że mieszkaniec gminy chciał się jedynie trochę przespać. M

Zmieniają statuty

(ŁOBEZ). Znany jest już harmonogram zebrania dotyczących statutów sołectw.

Zebrania rozpoczną się od Poradza 2 marca, o godz. 16.30 w świetlicy, natomiast w Bełcznej tego samego dnia o godz. 18.30. W Grabowie zebranie odbędzie się 3 marca o godz. 16.00 w świetlicy, w Suliszewicach tego samego dnia o godz. 18.00 w Dalnie 9 marca o godz. 18.00 w świetlicy, natomiast w Niegrzebii 4 marca o godz. 17.00 w autobusie gminnym, w Boninie 5 marca o godz. 16.30 w świetlicy, w Wysiedlu – 5 marca o godz. 18.30 w świetlicy. W Łobżanach zebranie zaplanowane jest na 10 marca o godz. 17.00 w świetlicy, w Mesznie – 11 marca o godz. 17.00 w autobusie gminnym. W Prusinowie natomiast zebranie

odbędzie się 12 marca o godz. 16.30 w świetlicy, a w Worowie 12 marca o godz. 18.30 również w świetlicy. W Rożnowie – 16 marca o godz. 17.00 w świetlicy, w Tranowie – 17 marca o godz. 18.45 w Młynie nad Regą, w Rynowie 17 marca o godz. 17.00 w autobusie gminnym. W Karwowie zebranie rozpocznie się 18 marca o godz. 17.00 w świetlicy. W Zagórzach 19 marca o godz. 16.00 w świetlicy. W Zajezierzu zmiany nad statutem rozpoczną się o godz. 18.00 w świetlicy, natomiast w Dobieszewie 24 marca o godz. 16.30 w świetlicy. W Unimiu zebranie rozpocznie się w świetlicy również 24 marca ale o godz. 18.30.

Mieszkańcy Klępnicy będą zmieniać statut 25 marca o godz. 17.00 w autobusie gminnym. op

Firma Handlowo - Usługowa

tympol

Zbigniew Tymoszczyk

ul. Waryńskiego 15,
73-150 Łobez
tel./fax 091 397 40 56
tel. kom. 0508 050 008
e-mail: info@tympol.pl

ZAKŁAD USŁUG TRANSPORTOWO-SPRZĘTOWYCH I ROBÓT DROGOWYCH PAWEŁ BIEĆ

TRANSPORT:
CIĘŻAROWO-SAMOWYŁADOWCZY
DOSTARCZANIE PIASKÓW I ŻWIRÓW

USŁUGI:
KOPARKO-SPYCHOWE, DŹWIGOWE
MASZYN DROGOWYCH
UTYLIZACJA GRUZU, PAPY, ETERNITU
ROZBIÓRKI BUDOWLI

Czesław Bieć - Pełnomocnik

78-500 Drawsko Pom. ul. Złocieniecka 22 G

tel./fax 094 363 34 01
kom. 602 637 277
kom. 502 637 155

Miasta wrogie dla niepełnosprawnych

(ŁOBEZ). Mieszkanka Łobza Zofia Krupa kolejny już raz podczas sesji Rady Miejskiej mówiła o problemach, z jakimi borykają się osoby niepełnosprawne. Postanowiliśmy sprawdzić. Krótki spacer tylko po Łobzie pokazał jakim nieprzyjaznym środowiskiem dla osoby niepełnosprawnej jest miasto.

- Jako inwalida na co dzień borykam się z wieloma problemami. Mówię o tym dosyć długo i bezskutecznie. Krawężniki na przejściach - jest to dramat dla ludzi, którzy jeżdżą na wózkach inwalidzkich i dla tych, którzy posługują się wózkami. Krawężniki powinny schodzić do zera przy przejściach. Mnie już bołą ramiona od podnoszenia tego wózka. To jest bardzo ważne dla inwalidów.

Czy byłoby problemem zwiększenie ilości przejść na ul. Bema na drugą stronę od PCPR? Tam jest bardzo mało przejść, jest bardzo ciężko. Tam pędzą samochody, nawet na przejściach nie bardzo zwalniają. Boję się tam chodzić. Nie wiem co tam można zrobić. Jest bardzo niebezpiecznie, a poza tym bardzo daleko od jednego przejścia do drugiego. Optymalnym byłoby zrobienie zebra tam, gdzie jest PCPR - apelowała kolejny już raz Zofia Krupa.

Postanowiliśmy wczuć się w sytuację osoby poruszającej się na wózku i spojrzeć na miasto z tej perspektywy. Wystarczył zaledwie mały spacer, aby przekonać się, że większość miejsc w mieście jest zupełnie nie dostępnych dla osób poruszających się na wózkach inwalidzkich, a dla osób poruszających się przy pomocy balkoniku albo kul - dojścia są znacznie utrudnione.

Miasto

Spacer rozpoczęliśmy od ul. Słowackiego. Krzywy i stary chodnik



całkowicie uniemożliwia poruszanie się na wózkach inwalidzkich. Przy przejściach dla pieszych są zbyt wysokie krawężniki, aby dostać się z ulicy na chodnik. Ulica Wojska Polskiego - z jednej strony ulicy gładkie zjazdy, po drugiej wystające krawężniki. Komenda Powiatowa Policji - wykonany podjazd dla osób niepełnosprawnych. Ulica Konopnickiej - tu znajduje się parking dla osób niepełnosprawnych. Krawężnik oddzielający parking od chodnika ma przynajmniej kilkanaście centymetrów wysokości. Osoba na wózku nie ma najmniejszych szans, aby go pokonać, musi ulicą przejechać do pasów na skrzyżowaniu z ul. Niepodległości i dopiero stamtąd wjechać na chodnik. Stąd dopiero musi zawrócić, aby dostać się np. do sklepu, który znajduje się naprzeciw miejsca parkingowego. Do sklepu jest wykonany odpowiedni podjazd.

Postanowiliśmy sprawdzić czy osoba poruszająca się na wózku inwalidzkim może dostać się do jednego ze sklepów w centrum handlowym. Przy miejscu parkingowym dla osób niepełnosprawnych można zjechać wózkami bezpośrednio na chodnik z miejsca parkingowego

obok, pod warunkiem, że to jest akurat puste. Podjazd do sklepu jest wykonany. Wędrówka po sklepie kończy się jednak tuż po wejściu do środka, na piętro prowadzą schody.

Rondo na ul. Niepodległości - podobna sytuacja jak na ul. Wojska Polskiego. Zjazd do parku został wykonany. W samym parku są alejki bez wystających krawężników, a to z kolei jest utrudnieniem dla osób niewidzących. Do Łobeskiego Domu Kultury - do sali na parterze można dostać się bez trudu. Sklepy i bankomat przy ul. Niepodległości również są w większości niedostępne dla osób niepełnosprawnych, podobnie Powiatowy Urząd Pracy i Urząd Miejski w Łobzie. Przy magistracie jest wąski chodnik, a dzwonek dla osób niepełnosprawnych znajduje się wewnątrz obiektu, w wejściu do budynku jest stopień. Człowiek na wózku inwalidzkim samodzielnie nie ma szans na jego pokonanie. Parkingi dla osób niepełnosprawnych przy urzędzie - znajdują się najbliżej przejść dla pieszych, jednak, aby się do nich dostać, osoba na wózku musi przejechać ulicą. Nie jest to zapewne miłe uczucie, gdy obok poruszają się samochody. Kościół - niedostępny dla osób na wózkach



inwalidzkich bez czyjejś pomocy.

To wskazanie nie jest po to aby kogokolwiek krytykować, ale aby postarać się spojrzeć oczami osób niepełnosprawnych. Dostosowywanie architektury do potrzeb osób niepełnosprawnych jest drogie, czasami usytuowanie obiektów znacznie ogranicza możliwości, ale czasami wystarczy odrobina wyobraźni, aby znacznie ułatwić życie, jak np. podczas prac związanych z budową albo remontem chodników.

Spory problem w poruszaniu się po mieście mają również osoby z dysfunkcją narządu wzroku, tu znacznym utrudnieniem jest brak oznakowania fakturwego elementów pionowych i poziomych małej architektury.

Nie ma też sygnalizacji dźwiękowej np. przy przejściach dla pieszych i dotykowej („pasy prowadzące” na nawierzchniach i ścianach), o innych nie wspominając.

Nie trzeba empatii, wystarczy odrobina wyobraźni, aby zobaczyć, że spacer po mieście, nie tylko po Łobzie, dla osób niepełnosprawnych to potężne wyzwanie i bez pomocy osób trzecich w niektórych sytuacjach zwyczajnie nie da się pokonać barier. MM



Ciężarówki zniszczyły im drogi

(RESKO-gmina). Podczas prac związanych z rekultywacją wysypiska śmieci w Komorowie została zniszczona droga w Komorowie i na docinku Słwoikowo - Luboradz - alarmują sołtysi.

Kwestia związana ze zniszczoną drogą przez ciężarówki wożące ziemię na byłe wysypisko śmieci została podniesiona na sesji Rady Miejskiej. Sołtysi apelowali, aby poinformować o tym zarządcę drogi - Zarząd Dróg Powiatowych w Łobzie, aby ten wymógł na wykonawcy naprawę zniszczonych odcinków.

Jak wynikało z informacji przekazanej na sesji Rady Miejskiej w Resku - na odcinku asfaltowej drogi Słwoikowo - Luboradz podczas prac związanych z rekultywacją wysypiska dziennie odbywało się 120 kursów przez 2 tygodnie. W sumie zostało przewiezionych ponad 200 tys. m. sześć. ziemi. W niektórych miejscach pozapadał się asfalt. Zdaniem sołtysów drogę powinien naprawić wykonawca rekultywujący wysypisko śmieci w Komorowie, tym bardziej, że zwożenie ziemi zostało zakończone.

Mieszkańcy Komorowa również przechodzą swoistą gehennę. Odcinek drogi brukowej Komorowo - Łabuń jest zniszczony przez ciężarówki.

- Ciężarówki o wadze około 20-30 ton, które woziły śmieci, jeździły przez Komorowo. Bruk nie był do tego przystosowany. Jeździły tak przez paręnaście lat i zniszczyły bruk. Teraz jeździły przez jakiś czas ciężarówki o wadze powyżej 50 ton. Zrobiły koleiny i zniszczyły pobocze. Powiat i gmina chętnie zapomniałyby o tej drodze, ale nie mieszkańcy. Mieszkańcy tą drogą dojeżdżają do pracy rowerami albo skuterami. Droga jest wiecznie zalana i nieprzejezdna. Są zaniedbania, pobocza są zarośnięte, woda nie ma gdzie odpływać i zostaje w korycie, w koleinach, tylko garby zostają, czasami i te przykrywa woda. Co pół roku wymieniam zawieszanie, mieszkańcy też. Niektórzy jeżdżą na rowerach, te rowery przeprowadzają przez kałuże, mokną i tak zmoknięci docierają do pracy - powiedział sołtys Komorowa Robert Bodych.

MM



998 STRAŻ W AKCJI

23 lutego strażacy z JRG Łobez, OSP Radowo Małe oraz OSP Dobra zostali wezwani do pożaru sady w kominie w jednym z budynków w Dargomyślu.

Trawy i stóg słomy w ogniu

Rozpoczął się już sezon wypalania traw. W ostatnim tygodniu straż pożarna wyruszyła do palących się nieużytków aż 13 razy.

W Worowie 21 lutego palił się stóg słomy. Powiadomienie o zdarzeniu straż pożarna otrzymała o godz. 22.42. Strażacy z JRG Łobez oraz OSP Zagórzycy zakończyli działania o godz. 4.50. Stóg znajdował się przy polnej drodze, z dała od zabudowań mieszkalnych około 100 metrów od lasu.

Niechcili wpuścić do mieszkania

18 lutego o godz. 00.48 straż pożarna w Łobzie otrzymała powiadomienie, że w jednym z budynków wielorodzinnych przy ul. Obrońców Stalingradu jest zadymienie.

Na miejscu okazało się, że dym utrzymuje się na korytarzu. Strażacy przewietrzyli go wraz z innymi pomieszczeniami. Problem pojawił się przy jednym z lokali mieszkalnych, do których nie chciano wpuścić strażaków. Dopiero interwencja policji sprawiła, że właściciele lokalu pozwolili na wejście służb mundurowych. To właśnie w tym mieszkaniu dało się wyczuć spalinową oraz intensywnie zadymienie. Działania straży pożarnej zostały zakończone o godz. 1.50.

Gabinet Podologiczny „ZDROWE STOPY”

Joanna Kubacka

Gabinet Podologiczny „ZDROWE STOPY” powstał z myślą o osobach poszukujących fachowej i profesjonalnej pomocy w pielęgnacji stóp oraz pragnących zlikwidować lub złagodzić nieprawidłowości w ich obrębie.

Usługi obejmują również specjalistyczną pielęgnację stóp diabetyków. Wszystkie zabiegi wykonywane są przez kosmetologa ze specjalizacją oraz doświadczeniem podologicznym.

W moim gabinecie oferuję Państwu:

- Bezpłatną konsultację
- Pedicure specjalistyczny / leczniczy
- Pedicure kosmetyczny
- Pedicure stopy cukrzycowej
- Bezbolesne i fachowe korygowanie wrastających oraz wkręcających paznokci
- Usuwanie modzeli, odcisków
- Zabiegi na pękające pięty i rozpadliny
- Leczenie nadpotliwości stóp za pomocą jonoforezy
- Rekonstrukcje płytki paznokciowej
- Pobieranie materiału do badań w kierunku grzybicy paznokci
- Usuwanie brodawek wirusowych
- Ortezy indywidualne, wykonywane pod wymiar, zalecane w przypadku haluxów, palców młoteczkowatych, otarć
- Dobór ortez silikonowych.

ZAPRASZAM

Łobez, ul. Ogrodowa 5a

Konsultacje odbywają się w godzinach 9.15-10.30 i 16.30-17.30.

Wszelkie informacje udzielane są pod nr tel. **692 098 231**.

Sąd Rejonowy w Gryficach informuje, że Ministerstwo Sprawiedliwości organizuje w dniach 23-28 lutego 2015 r. „Tydzień Pomocy Osobom Pokrzywdzonym Przystępstwem”.

Dyżury specjalistów będą odbywały się w utworzonych przez Ministerstwo Sprawiedliwości Ośrodkach Pomocy dla Osób Pokrzywdzonych Przystępstwem od poniedziałku do piątku w godzinach od 10:00 do 18:00 oraz w sobotę w godzinach od 10:00 do 13:00.

Informacji prawnej udzielać będą m.in. adwokaci, radcowie prawni, prokuratorzy, funkcjonariusze Policji, kuratorzy sądowi oraz komornicy.

Na terenie naszego województwa dyżury odbywać się będą m.in. w:

- Ośrodka Pomocy dla Osób Pokrzywdzonych Przystępstwem: Stowarzyszeniu SOS dla Rodziny przy ul. Energetyków 10 w Szczecinie, tel. 91 433 03 39, strona internetowa: www.sos.home.pl

- Powiatowym Centrum Pomocy Rodzinie w Łobzie przy ul. Bema 27, tel. 91 397 68 41.

Więcej informacji i adresów na stronach internetowych: www.ms.gov.pl lub www.pokrzywdzeni.gov.pl

Tam są zatrute wszystkie żyły wodne, minie przynajmniej kilkanaście lat, zanim wszystko wróci do normy

Tylko Łobez w tyle ze ściekami?



(ŁOBEZ). Wiele razy w minionej kadencji radny Henryk Stankiewicz i radna Krystyna Bogucka apelowali do władz i radnych o uporządkowanie kwestii związanej ze ściekami na wsiach. Dotychczas wypracowano plan działań w gminie. Sprawa ścieków powróciła, gdy woda w Dobieszewie okazała się niezdatna do picia.

- Pani Krystyna Bogucka co najmniej od ośmiu lat, a ja od sześciu bez przerwy boksujemy się ze ściekami i nie możemy dać sobie z tym rady. Tutaj nie ma żadnej pomocy ze strony urzędu, żadnej kontroli. Okazuje się, że wysyła się strażnika miejskiego, by sprawdził, kto w Dobieszewie wywozi ścieki. Strażnicy nie wiedzą ile ktoś zużył wody, ile ścieków powinien wywieźć. Po co to chodzenie i straszenie ludzi? To jest w ogóle niepotrzebne. Jedynym wyjściem z sytuacji w Dobieszewie to wszystkie po kolei zbiorniki odpływowe wypompować, sprawdzić co to za zbiorniki, czy mają dna czy nie, czy przeciekają. Zabronić kategorycznie zrzucania ścieków do oczka i do tego rowu, który idzie prosto do Regi i szukać pieniędzy na gwałt, aby zrobić kanalizację w Dobieszewie. Tam są zatrute wszystkie żyły wodne. Minie przynajmniej kilkanaście lat, zanim wszystko wróci do normy. Ci ludzie co jakiś czas będą mieć problemy.

Takich problemów w gminie mamy więcej. Z panem Januszem Skrobińskim złożyliśmy doniesienie do prokuratury, to wszyscy byli oburzeni. Poszły panie z urzędu i wodociągowi powiedziały, że Stankiewicz w durnowatych wyliczeniach

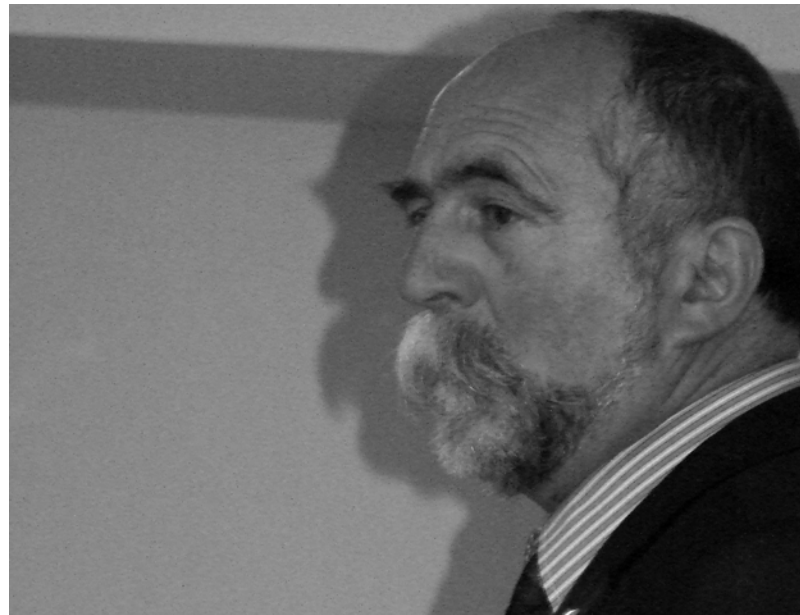
chce podważyć autorytet burmistrza. Mało mnie nie zamknęli na tej komendzie. A tam było prosto napisane, że 7 czy 8 proc. ścieków z terenów wiejskich jest tylko zwożone i taka jest prawda i nie zakłamujemy tej prawdy! Ile się tu wojuje o to, żeby firma wodociągowa zwiększyła wywózki, ale im się to nie opłaca. Oni 8 tysięcy metrów sześciennych zwożą i dziękują za wszystko, bo im się opłaca. A my co? Dojdzie do tragedii. Jajuz mówiłem obecnemu burmistrzowi, jeżeli chcemy szybko wykonać kanalizację w Dobieszewie, to podnieśmy cenę wody do 5 zł i mamy pieniądze od razu. Jeśli będziemy bawili się dalej, to ktoś tu wpadnie i każe podnieść nam cenę wody nie o 5 zł, a o 10. W Karlinie i Białogardzie - śmialiśmy się tu wszyscy - jakie oni mają ścieki drogie, ale porobili, wszystko mają, teraz im ceny obniżają. Innego wyjścia nie ma.

W Złocięncu i Drawsku 98 proc. gminy jest skanalizowane. Oni tam siedzą zadowoleni, a my tu będziemy się boksowali nie wiadomo jeszcze ile. Trzeba tym ludziom naprawdę pomóc. Fakt, 50 procent winy to jest tych mieszkańców, a 50 proc. to jest tutaj, po stronie urzędu. Siedziałbym cicho, ale ile my wojny z panią Bogucką stoczyliśmy na ten temat i nic - żadnych skutków - powiedział radny Henryk Stankiewicz.

Radna Krystyna Bogucka z kolei zwróciła uwagę na Łobez, pytając, w jaki sposób magistrat zamierza przymusić ludzi do podłączenia się do kanalizacji. Poprosiła również, aby nie wysyłać od razu nakaz podłączenia się, ale informację o wysokości dofinansowania oraz uchwałę. MM

Strony złożyły zażalenia na wyrok Sądu Okręgowego

Protest wyborczy Michała Karłowskiego rozstrzygnie Sąd Apelacyjny



(ŁOBEZ) Jeszcze trochę poczekamy na rozstrzygnięcie protestu wyborczego, złożonego przez Michała Karłowskiego, byłego już szefa powiatowych struktur PSL. Obie strony uprawnione do apelowania w tej sprawie złożyły zażalenie na wyrok Sądu Okręgowego w Szczecinie, nakazujący powtórzenie wyborów do Rady Powiatu w okręgu nr 1.

Przypomnijmy, pan Michał Karłowski, startujący do Rady Powiatu z listy PSL, złożył protest wyborczy, gdyż nie zgadzała się liczba wydanych kart do głosowania w jego okręgu. Chodziło o to, że liczba kart wydana w głosowaniu do wszystkich szczebli samorządu powinna być taka sama, a okazało się, że nie jest. Była różnica między wydanymi kartami w wyborach na burmistrza Łobza, do Rady Miejskiej i Rady Powiatu. Co prawda ta różnica była bardzo mała, ale przy tym, że kandydatów dzielił od mandatu tylko jeden głos, okazała się wystarczająca, by Sąd Okręgowy w Szczecinie, rozpatrujący jego protest, unieważnił wybory do Rady Powiatu w okręgu nr 1 (którym jest cała gmina Łobez) i nakazał ich powtórzenie. Tym samym wyrokiem unieważnił mandat obecnemu radnemu Jarosławowi Żukowi.

Stronom przysługiwało odwołanie do drugiej instancji. W ostatnim numerze informowaliśmy, że wystąpiły one o uzasadnienie wyroku, co

już zapowiadało apelację. Tak też się stało. Zażalenie złożyła zarówno przewodnicząca Powiatowej Komisji Wyborczej w Łobzie sędzia Sława Miszel, jak i komisarz wyborczy w Szczecinie. Jak nam powiedziała sędzia S. Miszel, złożyła zażalenie, gdyż uważa, że samo stwierdzenie niezgodności w liczbie wydanych kart to za mało. Zabrakło przesłuchania członków komisji wyborczej w tej sprawie, którzy mogliby wyjaśnić zaistniałą różnicę, co z kolei mogłoby zmienić ocenę tego przypadku, gdyż jest różnica między tym, czy kart nie wydano, czy też wyborcy odmówili ich przyjęcia, do czego mają prawo, a wtedy wynik zapisany w protokołach byłby prawdziwy. Problem polega na tym, że taka odmowa powinna być odnotowana w protokole, a tego nie było.

Przewodnicząca komisji wyborczej nie zgadza się z całym wyrokiem, co uzasadniła w dość obszernym zażaleniu. Podobną opinię usłyszelśmy w biurze komisarza wyborczego w Szczecinie, tu jednak nie chciano mówić o szczegółach.

Oba zażalenia wysłano w piątek do Sądu Apelacyjnego w Szczecinie, za pośrednictwem Sądu Okręgowego. Ten ma 7 dni na ustosunkowanie się do nich i przesłanie dokumentacji do Sądu Apelacyjnego, który protest musi rozstrzygnąć najpóźniej w ciągu 30 dni. Wygląda więc na to, że rozstrzygnięcie nastąpi dopiero na przełomie marca i kwietnia 2015 roku. KAR

Ostatni niezłomni „żołnierze wyklęci”

Zapewne jeszcze sporo czasu upłynie, zanim takie postaci jak pułkownik Ryszard Kukliński i Andrzej Kiszka zdobędą należne uznanie za swoją postawę i obaj doczekają się pełnej rehabilitacji. Może kogoś zdziwić takie zestawienie tych dwóch bohaterów, ale jest wspólny mianownik, który ich łączy. Otóż jeden z nich, Andrzej Kiszka, przez Krzysztofa Kąkolewskiego (1) w jednym ze swoich reportaży napisanym jeszcze w połowie lat 60. został nazwany jako „Pierwszy żołnierz III wojny”, a plk Ryszard Kukliński w książce Józefa Szaniawskiego (2) jako ten, który zapobiegł takiej wojnie.

Andrzej Kiszka pochodzi z niewielkiej miejscowości Maziarnia w pow. Biłgoraj. Najpierw wstąpił do Batalionów Chłopskich, ale niedługo przeszedł do NOW-AK, ponieważ tam był większy porządek, a w oddziałach BCH - jak wspominał - za „duży bałagan”. „Złożyłem przysięgę na krzyż i flagę białą-czerwoną. Wtedy postanowiłem, że będę jej wierny aż do śmierci. Tak nakazywała mi moja wiara i miłość do ojczyzny”. Po wyzwoleniu, jak większość, chciał normalnie żyć. Za zgodą dowódcy z partyzantki od sierpnia do listopada 1944 r. podjął służbę w milicji, ale zagrożony aresztowaniem i wywozem na Sybir, za wcześniejszą przynależność do konspiracji, zdezerterował. Okazało się, że był pierwszy na liście do wywózki. Ukrywał się, a następnie przyłącza do innych partyzantów, którzy znaleźli się w podobnej sytuacji, nie chcąc zginąć w ubeckim więzieniu lub sowieckim łagrze. W 1947 roku w połowie kwietnia ponownie ujawnia się przed Komisją Amnestijną PUBP w Janowie Lubelskim i pracuje do jesieni na gospodarstwie u rodziców. Niestety system komunistyczny w swoim założeniu nie mógł pozwolić takim ludziom żyć spokojnie i już późną jesienią 1947 roku UB próbuje aresztować Andrzeja Kiszkę, który już jako doświadczony partyzant wymyka się z obławy i w tej sytuacji na dobre podejmuje walkę z władzą komunistyczną. Walkę tą prowadzi najpierw wspólnie z partyzantami w oddziale Adama Kusza „Garbatego”, który objął dowództwo po śmierci por. Józefa Dzianarskiego „Wołyniaka”, następnie u Józefa Kłysia „Rejonowego”. Z biegiem lat coraz trudniej było walczyć w większym oddziale, który coraz bardziej się wykrwawiał. Partyzantkie szczęście najdłużej dopisywało Andrzejowi Kiszce, które poparte było wieloletnim doświadczeniem w konspiracji.



Od 1954 roku dalszą walkę prowadzi samotnie, kwaterując w leśnym bunkrze, w którym spędził 8 zim, nieraz nie wychodząc z niego przez długie miesiące, aby nie zostawiać śladów na śniegu.

W czasie okupacji niemieckiej w latach 1943-1944 polskie podziemie niepodległościowe liczyło ponad pół miliona zaprzysiężonych żołnierzy (360 tys. w AK, 160 tys. w BCH i około 80 tys. w NSZ). Doskonałe wiedzieli o tym komuniści, dysponujący w owym czasie zaledwie około 5 tys. żołnierzy w GL-AL, więc utrwalenie władzy ludowej według instrukcji doradców radzieckich oparł na fizycznym wyeliminowaniu przeciwników. Walkę z władzą komunistyczną z bronią w ręku podjęło kilkadziesiąt tysięcy partyzantów, a jednym z najdłużej walczących żołnierzy II wojny był właśnie pan Andrzej Kiszka. Za najdłużej walczącego żołnierza uznaje się Józefa Franczaka „Lalka”, który zginął w obławie 21 października 1963 r., 20 km od Lublina.

Krzysztof Kąkolewski, mistrz literatury faktu, niewątpliwie zafascynowany nieprawdopodobną historią człowieka, który okopał się w lasach na południu Polski, określił Kiszkę jako pierwszego żołnierza III wojny. Andrzej Kiszka „Dąb” żył nadzieją, że doczeka takiej wojny, która spowoduje odzyskanie niepodległości przez Polskę. Z docierających do niego wiadomości wiedział, że będzie to wojna jądrowa,

choć nie zdawał sobie sprawy ze skutków tej nowej broni. Ujęty został po zdradzie i ujawnieniu lokalizacji bunkra dopiero 31 grudnia 1961 roku! Z więzienia wyszedł w sierpniu 1971 r.

Natomiast pierwszy polski oficer w NATO, pułkownik Ryszard Kukliński bez wątplenia również zasługuje na miano „żołnierza wyklętego”. Potym jak polski żołnierz użyty został do strzelania do polskich robotników w grudniu 1970 roku, podejmuje decyzję o swojej samotnej walce z tym samym „imperium zła” właśnie w 1971 roku. To tak jakby przejął pałeczkę od ostatniego żołnierza II wojny. W przeciwieństwie do Andrzeja Kiszki wiedział doskonale, jaka to będzie wojna i co planują sowieccy stratedzy. W korytarze utworzone atakiem nuklearnym miały wejść wojska Układu Warszawskiego, a przede wszystkim Armia Czerwona i Ludowe Wojsko Polskie. 800 tys. polskich żołnierzy miało zajmować północne Niemcy, Belgię, Holandię i Danię. Zakładano, że straty wojsk pierwszego rzutu z powodu napromieniowania i starcia z obroną nieprzyjaciela sięgną 50%. Zakładano również, że przeciwnik wykona odwetowy atak nuklearny na Polskę, w celu przeciwdziałaniu użycia drugorzutowych jednostek Armii Czerwonej. O tym, co wiedział pułkownik Ryszard Kukliński, nie mógł wiedzieć „pierwszy żołnierz III wojny”, choć obaj jednakowo wierzyli w swoją samotną misję.

Pan Andrzej dożył wolnej i niepodległej Polski, choć bardzo krytycznie ocenia jej stan obecny. Mieszka w Siennie Dolnym (gm. Radowo Małe). Po wyjściu z więzienia ożenił się z wdową po swoim młodszym bracie Józefie, który zmarł 6 lat wcześniej. Brat uciekł z lubelskiego na ziemie zachodnie właśnie do Sienna Dolnego, bo UB nie dawało mu spokoju, chcąc wymusić na nim ujawnienie miejsca ukrywania się Andrzeja i lokalizacji partyzantskich magazynów broni. Żona, Pani Mirosława, nie ma żadnych wątpliwości, że Józef zmarł przedwcześnie w wyniku tych częstych „pobytów” na UB, a dużo wcześniej z tych samych powodów zmarł ojciec Pana Andrzeja.

Mirosław Berezowski

(1) „Więzy Wojny” Krzysztof Kąkolewski (klasyk literatury faktu), Wydawnictwo Zysk i S-ka

(2) „Pułkownik Kukliński - tajna misja” prof. historii Józef Szaniawski (przyjaciel pułkownika i również ostatni więzień polityczny PRL, skazany na 10 lat jako „agent wywiadu” USA za artykuły do Radia Wolna Europa, wyszedł dopiero w 1990 r., prywatnie był mężem Haliny Frąckowiak), wyd. Biblioteka Armii Krajowej.

Od Redakcji: *Mirosław Berezowski (na zdjęciu z Andrzejem Kiszka) jest weterynarzem, mieszka w Nowogardzie.*

Wiktor Sumiński – jeden z ostatnich

Miłość do ojczyzny jest naszym naturalnym, świadczącym o wrażliwości człowieka. Mówi się często, że aby rozwinąć skrzydła, trzeba mieć świadomość własnych korzeni.

Jedną z najpiękniejszych refleksji o potrzebie znajomości dziejów ziemi, której dotykamy stopami, wyraził Norman Davies:

Aby człowiek wiedział dokąd idzie, musi wiedzieć, skąd przychodzi. Naród bez historii błądzi, jak człowiek bez pamięci.

1 marca 2015 r. będziemy obchodzić po raz czwarty Narodowy Dzień Pamięci Żołnierzy Wyklętych. To czas, w którym powinniśmy przypomnieć sylwetki tych, którzy podjęli walkę o wolną Polskę z dwoma okupantami i komunistycznym reżimem.

Pamięć o tych, którzy w imię ideałów złożyli niejednokrotnie najwyższą ofiarę – własne życie, jest tym bardziej zasadna, gdyż w wielu środowiskach funkcjonują jeszcze skutki komunistycznej propagandy, pozwalające postrzegać Żołnierzy Niezlomnych jako „bandytów”. Nieliczni z „Leśnych Bohaterów” doczekali współczesnych czasów, wielu z nich spoczywa w bezimiennych „dołach śmierci”, a bliscy poszukują wciąż miejsca pochówku.

Jednym z żyjących jeszcze żołnierzy antykomunistycznego podziemia jest pochodzący z Koszółki koło Gąbina 94-letni Wiktor Sumiński, konspiracyjny pseudonim „Kropidło”, członek ZWZ-AK, a następnie oddziału ROAK w latach 1945-1947, w dawnym powiecie gostyńskim. Obecnie mieszka wraz z rodziną w Prusimiu, gmina Resko (pow. łobeski), w północno-zachodniej części województwa zachodniopomorskiego.

Wiktor Sumiński urodził się w 1921 r. w Koszółce, w rodzinie rolniczej. Miejscowość należała wówczas administracyjnie do gminy Łąck, w powiecie gostyńskim (obecnie pow. płocki). Był najmłodszym z dziewięciorga dzieci. Ojciec oprócz rolnictwa zajmował się bednarstwem.

Wiktor ukończył czteroklasową szkołę powszechną. Dzięki patriotycznej postawie nauczycieli oraz wzorcom wyniesionym z domu rodzinnego, miłość do ojczyzny i troska o jej losy była dla niego czymś oczywistym, nie podlegającym dyskusji.

Po wojnie obronnej 1939 r., Wiktor Sumiński wspólnie z braćmi i kolegami, zaangażowali się w działania konspiracyjne. Polegały one m.in. na zbieraniu broni z pól walk w okolicach Dobrzykowa i sporządzaniu spisu poległych żołnierzy Września,

obserwacji osób podejmujących współpracę z okupantem i kolportowaniu tajnych gazetek, wydawanych m.in. przez Narodową Organizację Wojskową - konspiracyjną organizację wojskową Stronnictwa Narodowego oraz Związek Walki Zbrojnej, później – Armię Krajową. Prasę tę pozyskiwał najpierw Jan Grzywiński z Ludwikowa od braci Skrzosów w Gąbinie, a rozprowadzaniem zajmowali się: Władysław Florkiewicz, Stefan Kołodziejki, Wiktor Sumiński i Jan Wasilewski z Koszółki oraz Michał Leliński z Ludwikowa.

Na przełomie 1939/40 roku zastępca sekretarza w Urzędzie Gminy w Dobrzykowie – Czesław Tomaszewski z Jordanowa (ps. „Sławek”) zaczął organizować oddział Związku Walki Zbrojnej. Po jego aresztowaniu przez Niemców dowództwo nad placówką AK w Dobrzykowie objął Władysław Dubielak, pseudonim „Biały”.

W sierpniu 1942 r. Władysław Dubielak odebrał w lesie góreckim przysięgę od Wiktora Sumińskiego oraz jego kolegów: Stanisława Durmy, Feliksa Gajewskiego, Jana Górczyckiego, Władysława Jakubowskiego, Kazimierza i Sylwestra Młodziejowskich, Stanisława Pawlikowskiego, Mariana Tomaszewskiego, Władysława Zalewskiego.

Członkowie organizacji otrzymali zadanie przenoszenia konspiracyjnej prasy, utrzymywania łączności między poszczególnymi drużynami, nabycie umiejętności posługiwania się bronią poprzez uczestnictwo w tajnych ćwiczeniach i zbiórkach, pozyskiwanie broni i jej przekazywanie dla konspiracji na terenie Generalnego Gubernatorstwa, a następnie dla powstańców warszawskich. W maju 1944 r. wysłali 4 skrzynie z bronią transportem wiślanym do Warszawy, zaś w sierpniu podjęli nieudaną próbę marszu na odsiecz powstańcom.

Ważne znaczenie taktyczne miało rozszyfrowanie zbudowanego przez okupanta niemieckiego planu umocnień obronnych, przygotowane w szczególności przez Jana Grzywińskiego i wykorzystane w trakcie ofensywy Armii Czerwonej w styczniu 1945 r.

Jednocześnie członkowie organizacji przygotowywali kadry do przejęcia kluczowych stanowisk w administracji samorządowej po zakończeniu wojny. Takie polecenie wydał im komendant rejonu AK Gąbin Antoni Stańczak, pseudonim „Feliks”, któremu podporządkowana była placówka AK w Dobrzykowie.

Obowiązki wójta gminy w Dobrzykowie objął, tuż po wyzwoleniu, Michał Leliński, natomiast Władysław Dubielak pracował na



Wiktor Sumiński z żoną Zytą, Prusim k. Reska, rok 2013

początku na stanowisku sekretarza w Urzędzie Gminy w Dobrzykowie, a następnie objął funkcję komendanta Posterunku Policji w Dobrzykowie, prowadząc działalność wywiadowczą w strukturach MO powiatu gostyńskiego.

Stosowany przez komunistyczne służby terror, częste rewizje w domach byłych żołnierzy AK, wzywanie do siedziby UB na wielogodzinne przesłuchania, zagrożenie aresztowaniami, przyczyniły się do powołania podziemnych struktur Ruchu Oporu Armii Krajowej (ROAK) w powiecie gostyńskim. W grudniu 1945 r., na polecenie członka Wojewódzkiego Sztabu ROAK ppor. Henryka Józwiaka (ps. „Groźny”), Władysław Dubielak zdezerterował z milicji i powołał swych podkomendnych ponownie do walki o niepodległość ojczyzny, organizując liczący około 30 żołnierzy oddział, składający się z 3 plutonów (ich dowódcami byli: ppor. Leonard Koprowicz - „Gwiazda”, Janusz Puternicki - „Wicher” oraz Adam Jankowski - „Dąb”). Formacja weszła w skład obwođu ROAK o kryptonimie „Rybitwa”, obejmującego obszar 3 powiatów: gostyńskiego, łowickiego i sochaczewskiego. Dowódca oddziału przyjął pseudonim „Myśliwy”.

Wiktor Sumiński „Kropidło” uczestniczył wraz z kolegami z oddziału „Myśliwego” w kilkudziesięciu akcjach zbrojnych, wymierzonych w komunistyczny aparat represji. Brał m.in. udział w rozbrojeniu placówki MO w Radziwiu, akcji zapatrzeniowej na spółdzielnię w Wincentowie oraz próbie odbicia uwięzionych kolegów z aresztu PUBP w Gostyninie. W trakcie ostatniej z wymienionych akcji, 1 grudnia 1946 r., w okolicach Gołonki pod

Gąbinem, 15 osobowy oddział ROAK próbował zdobyć samochód, aby dostać się do Gostynina i odbić z aresztu kolegów. Po przepuszczeniu ciężarówki ze zbożem, żołnierze ROAK zatrzymali samochód osobowy, którym przemieszczali się funkcjonariusze Urzędu Bezpieczeństwa. Wywiązała się strzelanina, w trakcie której zginął jeden z funkcjonariuszy PUBP w Gostyninie oraz członek Wojewódzkiego Sztabu ROAK ppor. Henryk Józwiak „Groźny”.

W świetle relacji Wiktora Sumińskiego szefowi UB udało się uciec, zaś dwóch członków obstawy poddało się i dobrowolnie oddało broń żołnierzom ROAK, po czym zostali wypuszczeni. W akcji tej nie uczestniczył dowódca oddziału Władysław Dubielak, gdyż wyjechał wówczas do Szczecina, w celu rozpoznania możliwości przerzucenia żołnierzy ROAK za granicę.

Po akcji pod Gołonką rozpoczęły się aresztowania członków ROAK z oddziału Władysława Dubielaka. Wiktor Sumiński został aresztowany przez UB 11 stycznia 1947 r. Najpierw bito go w domu, w obecności rodziny. Następnie ciężarówka z grupą wojskowych z KBW przewiozła go do Gąbina, gdzie czekało go „przywitanie”. Jeden z przesłuchujących uderzył go granatem w głowę, a gdy żołnierz ROAK-u zaczął krwawić, polecił mu „zlizać krew” z podłogi. Potem przewieziono go do siedziby PUBP w Gostyninie. Tu rozpoczęło się śledztwo i bolesne przesłuchania, m.in. leżenie brzuchem na stosie książek na taborecie, połączone ze znęcaniem się nad więźniem. Po uderzeniu go magazynkiem od automatu w twarz, pozostała mu do dzisiaj blizna na policzku. W taki sam sposób przesłuchiwano pozostałych kolegów z oddziału.

Żołnierzy Wyklętych

Po kilkumiesięcznym śledztwie Wiktor Sumiński został skazany 1 września 1947 r. przez Wojskowy Sąd Rejonowy w Warszawie (posiedzenie wyjazdowe odbyło się w Płocku, przewodniczył kpt. Biedrzycki) na łączną karę 15 lat więzienia, pozbawienia praw publicznych i praw honorowych oraz utratę mienia na rzecz Skarbu Państwa. Podobne surowe wyroki otrzymali koledzy Wiktora Sumińskiego: Leonard Koprówicz (15 lat więzienia), Janusz Puternicki (15 lat), Tadeusz Leliński (15 lat), Adam Jankowski (10 lat), Feliks Gajewski (10 lat), Jan Gorczycki (10 lat), Władysław Zalewski (8 lat), Jan Żabka (7 lat), Sylwester Kopeć (5 lat).

Należy podkreślić, iż prokurator domagał się dla Wiktora Sumińskiego oraz Leonarda Koprówicza, Janusza Puternickiego i Tadeusza Lelińskiego *najwyższego wymiaru kary – tj. kary śmierci*, przypisując sądzonym żołnierzom ROAK *zbrodnię, jakie popełnili wobec Państwa Polskiego i Narodu Polskiego (...), prowadzenie terroru, gwałtu na bezbronnych mieszkańcach wsi i miasteczek, na ludziach partii, budujących nową rzeczywistość swoją pracą, na przedstawicielach urzędów i instytucji państwowych, które przyczyniają się do normalizacji stosunków w okresie powojennym*.

W ostatnim słowie, oskarżony Wiktor Sumiński stwierdził: *Nie śmiem prosić o łagodny wymiar kary. Zdaję się na łaskę Sądu*.

Andrzej Gawroński (ps. „Andrzej”), jeden z żołnierzy AK, emigrant w Melbourne, napisał w wierszu „Weteranom Ponurego”:

Kajać im się kazali po sądach
I za własną tłumaczyć się krew
Jak psy kryć się musieli po kątach
W piersiach tłumiąc rozterkę i gniew.

Czy się kiedyś zagoi ta blizna,
Co goreje jak krwawe łuczywo?
Czy się wreszcie zdobędzie Ojczyzna,
By uznaniem zapłacić za miłość?

Przez pierwsze dwa lata Wiktor Sumiński odbywał karę w więzieniu w Płocku, przez kolejnych pięć we Wronkach koło Warszawy. Jego towarzyszem z celi we Wronkach był Adam Borzobohaty (ps. „Jelita”) - wilnianin, inżynier rolnictwa i absolwent Szkoły Podchorążych Rezerwy Artylerii we Włodzimierzu Wołyńskim, w okresie kampanii wrześniowej ppor. 19 Pułku Artylerii Lekkiej (w składzie Armii „Prusy”), następnie żołnierz AK Okręgu Nowogródzkiego, aresztowany przez UB w lipcu 1948 r. i skazany na 8 lat więzienia.

Po śmierci Stalina przewieziono Sumińskiego do więzienia o lżejszym rygorze, w Sieradzu. W wyniku amnestii z 27 kwietnia 1956 r. zmniejszono mu wyrok do 10 lat.

Po opuszczeniu więzienia, 11 stycznia 1957 r., żołnierz ROAK nawiązał kontakt z byłym współwięźniem z celi Adamem Borzobohatym, który po rewizji wyroku wyszedł na wolność w grudniu 1954 r.

W 1957 r. inż. Borzobohaty otrzymał pracę w Rolniczym Zakładzie Doświadczalnym w Barzkowicach, a następnie na stanowisku dyrektora w Stacji Oceny Odmian w Prusimiu koło Reska. Zaproponował Wiktorowi Sumińskiemu przyjazd na Pomorze i pracę w Barzkowicach.

Sumiński skorzystał z pomocy Adama Borzobohatego, podejmując pracę w Rolniczym Zakładzie Doświadczalnym w Barzkowicach, potem osiedlił się w Prusimiu, pracując na etacie magazyniera. Tu założył rodzinę, żona Zyta pochodzi ze Stanisławowskiego.

W drugiej połowie lat sześćdziesiątych Adam Borzobohaty zrezygnował z funkcji dyrektora i wyjechał do Bydgoszczy, podejmując pracę w Wojewódzkim Biurze Geodezji i Urzędzeń Rolnych. Wiktor Sumiński musiał ustąpić z funkcji magazyniera, gdy kategorycznie odmówił zapisania się do PZPR i przez kolejnych 13 lat pracował na stanowisku stróża nocnego.

W III Rzeczypospolitej nigdy nie uohonorowano go oficjalnie, choćby zaproszeniem na uroczystości patriotyczne. W początkach lat dziewięćdziesiątych wstąpił do Stowarzyszenia Byłych Więźniów Politycznych.

13 sierpnia 1991 r. Sąd Wojewódzki w Warszawie VIII Wydział Karny stwierdził, iż *Wiktor Sumiński przebywał w więzieniu za działalność polityczną związaną z walką o suwerenność i niepodległość*. W 1994 r. były żołnierz ROAK otrzymał postanowienie Sądu Wojewódzkiego w Płocku unieważniające wyrok skazujący z 1947 r., ze względu na przynależność do organizacji, która *miała na celu walkę o niepodległy byt Państwa Polskiego*.

Za bezinteresowną służbę dla ojczyzny Wiktorowi Sumińskiemu i jego kolegom - Żołnierzom Wyklętym - przyszło drogo zapłacić. Zamiast zaszczytów i honorów spotkały ich szykany, aresztowania, długoletni pobyt w więzieniu, tortury, nierzadko – kara śmierci.

Taki los spotkał dowódcę oddziału, w którym walczył „Kropido” – Władysława Dubielaka „Myśliwego”, absolwenta przedwojennej Szkoły Powszechnej w Dobrzykowie, ucznia płockiej „Małachowianki”.



Władysław Dubielak - „Myśliwy”.
Na odwrocie fotografii dedykacja: „Kochanym Rodzicom na pamiątkę Władek. 29.03.1954 r.”
Fotografia wykonana w Berlinie. Ze zbiorów rodzinnych.

Po rozwiązaniu oddziału ROAK w 1947 r., ukrywaniu się u krewnych i ujawnieniu się 11 kwietnia 1947 r. w WUBP w Warszawie, wyjechał do Wrocławia, skąd 5 września 1949 r. zbiegł do Berlina Zachodniego. 10 września 1954 r. został aresztowany przez Służbę Bezpieczeństwa NRD, a cztery dni później przekazany organom bezpieczeństwa PRL-u i uwięziony w mokotowskim więzieniu. Wyrokiem Wojskowego Sądu Garnizonowego w Warszawie, pod przewodnictwem ppłk. Jana Radwańskiego, w dniu 4 czerwca 1955 r. „Myśliwy” został skazany na karę śmierci. Wnieśiona przez obrońcę skarga została oddalona 12 września 1955 r. przez Najwyższy Sąd Wojskowy w Warszawie. Również Rada Państwa (decyzją z 25 października 1955 r.) odmówiła możliwości ułaskawienia oskarżonego. Wyrok śmierci wykonano 27 października 1955 r. Rodzina do dziś nie zna miejsca pochówku.

Formą upamiętnienia „Myśliwego” i jego kolegów, żołnierzy AK, straconych lub prześladowanych przez okupantów oraz UB, jest figurka przy świątyni w Dobrzykowie, ufundowana przez mamę żołnierza - Annę Dubielak. Pod posągami Matki Bożej zamieszczono napis: *Pocieszycielko strapionych - módl się za nami*. Poniżej, na tablicy z czarnego marmuru, widnieje napis: *Śp. Żołnierzom Armii Krajowej straconym przez gestapo i UB 1942-1956*. Nazwisko Władysława Dubielaka znajduje się również na tablicy upamiętniającej straconych w rakowieckim więzieniu.

Narodowy Dzień Pamięci Żołnierzy Wyklętych stwarza okazję do

ocalenia od zapomnienia osób, którym odebrano tożsamość, młodość, możliwość życia w rodzinie, elementarne prawo do pochówku. Obowiązkiem współczesnych jest szacunek dla ich wysiłku, przelanej krwi w walce lub podczas brutalnego przesłuchiwania, nierzadko ofiary życia. Nie możemy zapominać również o tym, że istnieje ogromna potrzeba „odkłamania” ich życiorysów poprzez obiektywne ukazywanie ich służby dla niepodległości kraju na terenie ich „małych ojczyzn”, gdzie niejednokrotnie wciąż pokutują wytworzone przez komunistyczne służby określenia: „bandyta”, „szpieg”, „zdrajca”. O tym, że ich zrehabilitowano, wiedzą bowiem tylko członkowie najbliższej rodziny.

Pod symbolicznym pomnikiem, upamiętniającym Władysława Dubielaka i jego kolegów, młodzież z dobrzykowskiego Stowarzyszenia „Pro Patria” organizuje od kilku lat lokalną uroczystość poświęconą Żołnierzom Wyklętym. Ich nazwiska są też przywoływane przez uczniów Szkoły Podstawowej im. Obrońców Dobrzykowa z 1939 r. w Dobrzykowie, w trakcie Apelu Poległych, podczas uroczystości patriotycznych.

W 2013 r. losy i nazwiska żołnierzy z oddziału „Myśliwego” przypominał w swoich artykułach redaktor Kazimierz Rynkiewicz z „Tygodnika Łobeskiego”.

Troska o pielęgnowanie pamięci pozwala mieć nadzieję, że Żołnierze Wyklęci z oddziału „Myśliwego” nie zostaną na terenie swoich małych ojczyzn zapomniani.

Bogumiła Zalewska-Opasińska

Autorka składa serdeczne podziękowania Panu Kazimierzowi Rynkiewiczowi – redaktorowi naczelnemu „Tygodnika Łobeskiego” oraz Rodzinie Władysława Dubielaka za wszechstronną pomoc w zebraniu źródeł. W przygotowaniu artykułu korzystałam ponadto: z opracowania A. M. Wrzeńskiej „Ruch oporu ZWZ-AK w obwodzie Gąbin”, Sierpień 2010, J. Pawłowicza „Władysław B. Dubielak” „Sygnały Płockie” nr 20 (137) z 15 listopada 2005 r.” s. 16, sprawozdania z procesu organizacji ROAK, „Jedność Mazowiecka” nr 47 (125) z 1947 r. oraz artykułów Kazimierza Rynkiewicza: „Bili go kilka dni, by wybić mu niepodległość z głowy”, „Tygodnik Łobeski” z 11.11.2013 r. i „Adam Borzobohaty był dyrektorem zakładu w Prusimiu”, „Tygodnik Łobeski” z 30.11.2013 r.

Od Redakcji: dr Bogumiła Zalewska-Opasińska jest dyrektorem Szkoły Podstawowej im. Obrońców Dobrzykowa z 1939 r. w Dobrzykowie.

Iskierka nadziei dla Iglic?

(IGLICE). - To żadna sprawa, że oni się teraz nami zajmą i zajmują naszymi drogami. Jak się tyle lat nie robiło, tylko latało dziury, to teraz niech ładują. Nie ma wyjścia – powiedziała podczas sesji radna Anna Solonyńska o Zarządzie Dróg Powiatowych w Łobzie, zarządzającym drogami powiatowymi.

Uwaga radnej odnosiła się do informacji radnej powiatowej Barbary Basowskiej o tym, że w Resku wykonano aż 40 proc. dróg z terenu całego powiatu.

Radny Józef Leśniak poinformował, że obecnie trwają rozmowy prowadzące do tego, aby poprawić drogę wiodącą do Iglic.

- Wszystko jest na zasadzie przemyślenia do ewentualnych inwestycji. To są bardzo duże odległości - między Łabuniem a Iglicami - cztery kilometry. W jednym etapie praktycznie nie da się zrobić, Starogard, Dobrzyca - Wicimice to jest długa droga, ale ona w projekcie prawdopodobnie znajdzie się jako połączenie z

drogą nr 6. W Wicimicach prawdopodobnie będzie zjazd z drogi szybkiego ruchu. Tu częściowo środki wojewódzkie, częściowo powiatowe, to weszłyby do planu, ale nie wiadomo jednak, w którym roku. Na ten temat rozmawiamy z zarządkiem. Potrzebne są jednak pieniądze zewnętrzne, bo ze starostwa i z gmin to za mało. Kilometr asfaltu kosztuje najmniej około miliona złotych, a gdy są jeszcze przepusty i mosty, to jeszcze więcej. Na rok bieżący jest sprawa zamknięta, bo są planowane odcinki w gminach Dobra i Radowo Małe – poinformował radny powiatowy Józef Leśniak.

Burmistrz Reska Arkadiusz Czerwiński dodał, że ostateczna wersja budowy drogi nr 6 jest taka, że zjazd z niej będzie dopiero za Płotami i w Wicimicach.

- Jest to o tyle korzystne dla Reska, że droga do Wicimic biegnie przez Iglice i docelowo musi być kiedyś zrobiona. Przy tamtej wersji nie było powodu, aby otrzymać dofinansowanie ze schetynówki – po-



wiedział burmistrz Reska.

Radny Andrzej Nowak dodał, że ten, kto nie mieszka w Iglicach, nie wie jak ciężko mają ludzie dojazd. Jeszcze gorzej mają ci, którzy dojeżdżają na rowerach.

O konieczności remontu drogi do Iglic mówi się już od kilkunastu lat.

Jednak dopiero teraz, przy opcji zjazdu z „szóstki” w Wicimicach zapaliła się iskierka nadziei zarówno dla mieszkańców gminy Resko, jak i dla Starostwa w Łobzie. Dotychczas bowiem nie było większych szans na pozyskanie dofinansowania na tę drogę. MM

Dopłacą do oświaty 1,3 miliona zł

(DOBRA). Wraz z końcem stycznia radni podjęli uchwałę budżetową, zgodnie z którą dochody gminy zostały uchwalone w wysokości niecałych 13 milionów zł, wydatki w wysokości 12,5 miliona zł.

Na niemal 13 milionów dochodów gminy Dobra jedynie 292.600 zł to dochody majątkowe. Jeszcze niższe od dochodów majątkowych są wydatki na inwestycje, bo w wysokości niecałych 215 tys. zł.

Wpływ z podatku rolnego, podatku leśnego, podatku od czynności cywilnoprawnych, podatków i opłat lokalnych od osób prawnych i innych jednostek organizacyjnych - zaplanowano dochody w wysokości 1.893.226 zł, w tym wpływy z: podatku od nieruchomości w wysokości 1.424.245 zł (509.150 zł gmina płaci sobie od własnego majątku komunalnego) oraz podatku rolnego w wysokości 400.981 zł.

Przy czym podatek rolny jest niższy od planowanego w 2014 r. o 131.000 zł ze względu na niższą cenę żyta i zmianę okręgu podatkowego z I do III.

Z kolei wpływ z podatku rolnego, podatku leśnego, podatku od spadków i darowizn podatku od czynności cywilnoprawnych oraz podatków i opłat lokalnych od osób fizycz-

nych zaplanowano w wysokości 1.185.000 zł, w tym z: podatku od nieruchomości w wysokości 555.000 zł oraz z podatku rolnego w wysokości 524.000 zł.

W podatkach od nieruchomości, leśnym, rolnym i od środków transportu zaplanowano analogicznie jak dla osób prawnych. Podatek rolny niższy od planowanego w 2014 r. o 182.000 zł ze względu na niższą cenę żyta i zmianę okręgu podatkowego z I do III. Pozostałe podatki i opłaty zaplanowane na poziomie planowanego wykonania 2014 r.

Wpływy z tytułu gospodarki odpadami zaplanowano w wysokości 425.000 zł oraz 40.000 zł - refundacja z WFOŚ za utylizację azbestu.

Wydatki

Na Radę Miejską zaplanowano wydatki w wysokości 90.700 zł - na podstawie prognozowanego wykonania 2014 r. w tym diety radnych i sołtysów mają wynieść 80.000 zł.

Na działalność urzędu zaplanowano wydatki w wysokości 1.515.300 zł, w tym 1.127.500 zł wynagrodzenia i pochodne. Wydatki zaplanowano na podstawie prognozowanego wykonania 2014 r. Poziom wydatków rzeczowych nie zmieniono w stosunku do roku 2014, nato-

miast wynagrodzenia pozostały na poziomie 2013 roku.

Oświata

Gmina ma otrzymać subwencję oświatową w wysokości 3.483.639 zł. Czy wystarczy ona na pokrycie wszystkich wydatków związanych z prowadzeniem szkół?

Na szkoły podstawowe zaplanowano w tym roku wydatki w wysokości 2.942.000 zł, w tym płace i pochodne od płac 1.930.400 zł. Dotacja na Szkołę Podstawową w Wojtaszycach 660.000 zł.

Zaplanowano na podstawie prognozowanego wykonania 2014 r.

Na oddziały przedszkolne w szkołach podstawowych zaplanowano wydatki w wysokości 180.360 zł, w tym płace i pochodne od płac 167.400 zł.

Na przedszkola zaplanowano wydatki w wysokości 80.680 zł w tym płace i pochodne od płac 54.900 zł, płatności do innych gmin za dzieci z naszej gminy - 12.000 zł.

Na Gimnazjum zaplanowano wydatki w wysokości 1.322.970 zł w tym płace i pochodne od płac w wysokości 1.005.000 zł.

Dowożenie uczniów do szkół ma kosztować 220.000 zł w tym 5.000 zł dowoży dzieci niepełnosprawnych do ośrodków.

Na doksztalcenie i doskonalenie nauczycieli zaplanowano zgodnie z przepisami wynikającymi z Karty Nauczyciela kwotę w wysokości 5.500 zł a na fundusz Świadczeń Socjalnych nauczycieli emerytów - 51.500 zł.

Łącznie wydatki na oświatę mają wynieść 4.803.010 zł. op

Miesiąc na zapisanie dziecka do przedszkola

(WĘGORZYNO). Tylko do końca marca trwają zapisy o przyjęcie dziecka do Przedszkola Publicznego im. Króla Lwa w Węgorzynie w roku szkolnym 2015/2016.

Lista dzieci przyjętych do przedszkola na nowy rok szkolny będzie podana do wiadomości rodziców na tablicy ogłoszeń w przedszkolu 15 kwietnia 2015 r. op

I Spotkanie Społecznego Zespołu Redakcyjnego

(POWIAT). W Starostwie Powiatowym w Łobzie, w gabinecie wicestarosty Grażyny Karpowicz, odbyło się 19 lutego pierwsze spotkanie Społecznego Zespołu Redakcyjnego w sprawie zaopiniowania wniosków dotyczących publikacji literackich związanych z Ziemią Łobeską.

W spotkaniu udział wzięli: Jerzy Mechliński, Zdzisław Bogdanowicz, Henryk Musiał, Bogdan Zdanowicz, wicestarosta Grażyna Karpowicz i Teresa Łań - dyrektor Wydziału Oświaty i Promocji. Lista osób wchodzących w skład Zespołu nie jest zamknięta; zostanie poszerzona o osoby reprezentujące poszczególne gminy powiatu.

Podczas spotkania wypracowano: zasady pracy zespołu redakcyjnego, zasady finansowania książek związanych z Ziemią Łobeską, propozycja organizacji wieczorów autorskich w Miejskiej Bibliotece Publicznej w Łobzie – „Kawiarenka literacka”. Kawiarenka miałaby nie tylko promować wydanie książki, ale i byłaby miejscem, w którym czytano by fragmenty publikacji i miejscem dyskusji. Określono również termin przyjmowania wnio-



sków do realizacji na następny rok: wnioski można składać do końca sierpnia w sekretariacie Starostwa Powiatowego w Łobzie, należy również dołączyć do wniosku recenzję lub list polecający od osób niezależnych. Recenzję będą mogli wystawić osoby, które mają na swoim koncie publikacje książkowe, re-

daktorzy gazet lokalnych oraz osoby, które są blisko związane z literaturą, gdy publikacją jest np. proza. Mogą ją również wystawić osoby związane z historią, turystyką oraz innymi dziedzinami, których będzie dotyczyła publikacja. Kontakt autora z taką osobą może znacznie pomóc chociażby w poprawieniu już na tym

etapie błędów stylistycznych albo merytorycznych.

Kolejne spotkanie zespołu ma być otwarte i dostępne dla wszystkich zainteresowanych. Intencją jest taka, aby podzielić się własnymi pomysłami oraz wiedzą o naszym regionie. Termin spotkania zostanie wcześniej opublikowany. MM

Szkolny Konkurs Recytatorski klas I-III

(RUNOWO POM.) 16.02.2015 r. odbyły się szkolne eliminacje do „Małego Konkursu Recytatorskiego w kategorii klas I-III”. Organizatorkami konkursu, który cieszył się jak zawsze ogromną popularnością wśród najmłodszych uczniów, były panie Zofia Ungerman, Wiesława Kośmicka, Ewa Tomicka.

Wzięło w nim udział 10 uczestników: z klasy pierwszej - Szymon Halama,

z klasy drugiej - Jakub Jasek, Marcel Bartoszewicz, Oliwia Pestrak z klasy trzeciej - Kacper Dąbrowski, Wiktoria Daczkowska, Hanna Dmochowska, Anna Rubach, Magdalena Krzaczek i Bartosz Pawlus.

Celem konkursu było:

- promowanie polskiej poezji dziecięcej wśród dzieci
- popularyzacja szeroko rozumianej kultury słowa
- uwrażliwienie na piękno poezji
- nabywanie doświadczenia w wystąpieniach publicznych

Na ocenę jury miały wpływ następujące czynniki: - dobór wiersza dostosowanego do wieku dziecka; - dykcja i wyrazistość; - wyrażanie emocji; - tempo; - siła głosu; - ogólny wyraz artystyczny

Publiczność oklaskiwała gromkimi brawami wszystkich uczestników. Wiersze były ciekawe i barwnie zaprezentowane.

Jury w składzie: p. Zofia Ungerman, p. Wiesława Kośmicka i p. Ewa Tomicka wyłoniło następujących zwycięzców: Magdalena Krzaczek klasa III, Bartek Pawlus klasa III, Jakub Jasek klasa II.

Zwycięzcy będą reprezentowali szkołę podczas Gminnego Konkursu Recytatorskiego w Węgorzynie dnia 26.02.2015 r.

Wszyscy uczestnicy konkursu otrzymali dyplomy. Gratulujemy zwycięzcom i życzymy dalszych sukcesów w Gminnym Konkursie Recytatorskim!

Organizatorki: Zofia Ungerman, Wiesława Kośmicka i Ewa Tomicka.



Ogłoszenie można nadać emailem: wppp1@wp.pl**(wplata na konto)**PKO BP Oddział 1 w Łobzie
72 1020 2847 0000 1502 0067 0927**ROLNICTWO**

Młode kurki noski, odchowane powyżej 7 tygodni. Sprzedaż od 25 marca 2015. Gospodarstwo Rolno-Drobiarskie Żabowo 13. Tel. 91 39 106 66 lub 510 127 838.

Kury i kurczęta Leghorna i inne rasy nieśne, tel. 501-057-385.

Bohnhorst InterHANDEL
...niezależny partner w handlu zbożami

Kupujemy pszenicę paszową i konsumpcyjną, pszenżyto, jęczmień, żyto, owies, kukurydzę, rzepak, łubin, bobik, peluszkę, groch oraz słonecznik. Sami odbieramy, konkurencyjne ceny, szybka płatność!
Pełen pakiet ubezpieczeń rolnych!
Wapno granulowane w najlepszej cenie na rynku.

Bohnhorst Interhandel Sp. z o.o.
Tel. 91 43 57 720.

Motoryzacja**Powiat łobeski**

Opona dojazdówka Pirelli 135/80/18, J18x\$T, nowa. Cena 320zł. Tel. 501 894 828

INNE**Powiat łobeski**

Sprzedam łóżko ortop.-rehab. z siłownikami oraz materac przeciwo-drażnyjący z pompką. Tel. 661 335 699. Łobez

Szybka pożyczka również dla osób z zajęciami komorniczymi, dochodami z MOPS, zasiłkami i alimentami. Tel. 666 000 555 lub 600 465 417

Tłumacz przysięgły języka niemieckiego: Łobez - BIURO ul. Chrobrego 6a; - DOM ul. Warsława 2. Tel. 505 972 167.

Region

Tłumacz przysięgły j. francuskiego. Kołobrzeg. Tel. 094 3521058 , 694 667 941.

Powiat świdwiński

Skup butelek szklanych. Tel. 507 082 913

Szybka pożyczka również dla osób z zajęciami komorniczymi, dochodami z MOPS, zasiłkami i alimentami. Tel. 666 000 555 lub 692 469 894.

NIERUCHOMOŚCI**Powiat łobeski**

Dom o pow. 80 mkw. w Radowie Małym po remoncie wynajmę. Tel. 501 894 828.

Sprzedam lub zamienię działkę budowlaną w Łobzie, pow. 197 mkw., media, koło Lidla, ogrodzona, możliwość dodatkowego miesięcznego dochodu z reklam. Warunki zabudowy. Tel. 501 894 828

Tanie pomieszczenia na działalność gospodarczą do wynajęcia w Radowie Małym, tel. 602 811 467.

Sprzedam dom jednorodzinny 170 mkw. pow. użytkowej, działka 950 mkw. (szklarnia), wszystkie media z wyposażeniem, w Łobzie, Niegrzebia 12. Cena 310.000 zł, do negocjacji. Tel. 663 565 305.

Powiat gryficki

Sprzedam mieszkanie 4 pokojowe w Gryficach o pow. 67 mkw. + garaż, cena: 160 000 zł. Tel. 604 601 643 lub +49 151 66282433.

Wynajmę domek wolno stojący w Trzebiatowie. 3 pokoje, kuchnia i 2 wc. Spokojna okolica. Tel. 505-389-183.

Region

Sprzedam dom w Nowogardzie. Tel. 691 10 02 49 lub 501 34 30 40

USŁUGI**Powiat łobeski**

Pożyczki bankowe i pozabankowe. Łobez. Tel. 501 894 828

Region

Skup butelek szklanych. Tel. 507-082-913.

GARAŻE, WIATY BLASZANE, DOWÓZ GRATIS, MONTAŻ. Tel. 598 334 536, 605 286 058, 661 953 331. **PRODUCENT GOSTAL PRZECHLEWO.** U nas najtaniej

Powiat świdwiński

Rzuć palenie – wystarczy 1 zabieg: nerwice, depresje, alergie, nadwaga. Gabinet Świdwin, tel. 880 400 739.

Powiat gryficki

Profesjonalne ostrzenie: frezy, piły itp. Wystawiamy rachunki. Tel. 504 661 944.

PRACA**Region**

Zatrudnię kierowcę kat. C+E, transport krajowy. Tel. 509 740 304.

Opiekunki z j. niemieckim, dużo ofert do 1450 euro. Tel. 799 301 177.

MIESZKANIA**Powiat łobeski**

Mieszkanie w Resku w budynku poniemieckim na parterze sprzedam, pow. 80 mkw., działka 700 mkw. Do małego remontu. Cena 130.000 zł. Tel. 501 894 828.

Sprzedam mieszkanie w Węgorzynie. Pow. 53 mkw., w bloku na II piętrze, 2 pokojowe oraz kuchnia i łazienka + piwnica. Własnościowe spółdzielcze. Cena 95 tys. zł. Tel. 663 248 859.

Mieszkanie do wynajęcia w Radowie Małym, tel. 602 811 467.

Mam do wynajęcia mieszkanie 2 pokojowe w centrum Łobza. Tel. 886 045 249.

Radowo Małe. Sprzedam mieszkanie 67 mkw. oraz garaż murowany. Tel. 696 491 525.

Wynajmę kawalerkę na IV piętrze na ul. Murarskiej w Łobzie. Tel. 602 580 995.

Sprzedam mieszkanie 2 pokojowe w centrum Łobza (stare budownictwo, parter). Dobra cena. Tel. 501 343 040.

PRACA

Zatrudnię spedytora, znajomość języka angielskiego lub niemieckiego, atrakcyjne warunki, firma z Nowogardu. Tel. 607 585 561.

Sprzedam myjkę ultradźwiękową Intersonic IS 2F

Czyści metal, złoto, inne przedmioty.

Wymiary wanny: 240x300x100mm
Pojemność zbiornika: 2,3-4,4l.
Wystawiam faktury.

Tel. 504 042 532



Szkoła Podstawowa w Runowie Pomorskim

Dzień Babci i Dziadka



Najmłodsze pociechy z naszej szkoły dobrze wiedzą, jak ważni są w ich życiu babcia i dziadek. Aby podziękować im za miłość, jaką im okazują, zaprosiliśmy ich do udziału przedszkolnego.

Dzieci z wielkim zaangażowaniem przygotowywały się na tę uroczystość. Już dwa tygodnie wcześniej wykonywały upominki z masy solnej. Małe rączki wylepiały serduszką, kwiatki, bałwanki, kotki, pieski i inne figurki, które po wyschnięciu pieczolowicie malowały farbkami. Zaśpiewane piosenki i recytowane wierszyki wzbudziły u zaproszo-

nych gości wiele radości, a także chwil wzruszenia i podziwu dla małych aktorów. Dziękujemy babciom i dziadkom, którzy poświęcili swój czas, aby spędzić go w miejscu, gdzie ich wnuczkowie poznają szkolne zwyczaje. Tym samym dali przykład, że nawet po wielu latach z przyjemnością można odwiedzić szkolne mury, wspominając szkołę, jaka była kiedyś i porównując jaka jest dzisiaj. Uroczystość nie byłaby możliwa bez zaangażowania rodziców. Dziękujemy mamom za upieczenie pysznych ciast oraz pani Dziadkowskiej za przygotowanie poczęstunku i pomoc podczas trwania spotkania. (o)

Szkoła Podstawowa w Runowie Pomorskim

Bal karnawałowy



Uczniowie naszej szkoły bawili się 6.02.2015 r. na balu karnawałowym, zorganizowanym przez radę rodziców.

Zaczeliliśmy zabawę przy dźwiękach tanecznej muzyki i piosenkach znanych przebojów. Barwne korowody i konkursy poprowadziły przebrane za clowna i kowboja mamy naszych uczniów. Dzieci, które miały najciekawsze, samodzielnie wykonane stroje, otrzymały nagrody i słodycze. Konkurs na taniec z balonem i na gazecie wywołał wiele śmiechu i radości. Podczas balu wręczone zostały nagrody za konkurs na kartkę i szopkę bożonarodzeniową.

W każdej klasie uczniowie przygotowali słodkie poczęstunki i napoje. Wszyscy bawili się w pięknie przystrojonej sali gimnastycznej.

Zdaniem wielu uczniów jeszcze tak fajnej, maskującej scenerii z dyskotekową kulą i migającymi światłami jeszcze w naszej szkole nie było.

Chcemy więc bardzo podziękować p. Jasek, p. Józwik, p. Dmochowskiej, p. Dziubichom, p. Dziadkowskiej, p. Kałapackiej, p. Czarneckiej, p. Drozdowskiemu, p. Pawlusowi oraz pracownikom firmy Roosens Betons za udekorowanie sali na bal.

Dzieci otrzymały paczki ufundowane przez radę rodziców. Po raz kolejny możemy stwierdzić, że współpraca i przemyślane decyzje rodziców naszych dzieci, nauczycieli i pracowników szkoły to droga do sukcesu. Szkoła to nie tylko miejsce, gdzie zdobywamy nowe umiejętności i wiedzę. Musi być tu także miejsce na zabawę i zdobywanie nowych doświadczeń. (o)

Pieczemy pierniki

17 lutego 2015 r. grupa „Misie” z Przedszkola Publicznego im. Króla Lwa w Węgorzynie pojechała do Stowarzyszenia „Współistnienie”/ CIS „Od Nowa” w Łobzie na warsztaty wypiekania i zdobienia pierników. Dzieci najpierw z zainteresowa-

niem wysłuchały ciekawostek na temat historii pierników, następnie, jak przystało na prawdziwych cukierników, ubrały fartuszki, podwinęły rękawy i zabrały się do pracy. Wałkowały, wyciskały foremki i układały ciasteczka na blaszkach.



Chyba nie muszę Wam mówić, jaką miałą przy tym frajdę, zresztą nie tylko one... W czasie wypiekania dzieci odwiedziły inne pomieszczenia min. rękodzielnicze i biura. Na koniec ozdabiały wypieki według swojej inwencji. Spotkanie przebiegło w bardzo miłej atmosferze a wspomnienia na długo pozostaną w

pamięci. Dziękujemy z całego serca Pani Marcie Żurek za zorganizowanie tak wspaniałego wyjazdu, jak również sponsorom Pani Marcie Żurek i Pani Agacie Ostrycharz za pokrycie połowy kosztów związanych z wyjazdem i warsztatami. **DZIĘKUJEMY!**

Izabela Nadzieja

Darowane życie

Póki jesteśmy młodzi i zdrowi, sądzimy, że życie to prezent, który otrzymało się na wieczność i nie szanuje się go. Potem się go nie docenia. Ileż razy mamy czasami wszystkiego dość, do tego stopnia, że przychodzą myśli, by je odrzucić. Dopiero gdy stajemy na granicy śmierci, rozumiemy, że to nie jest żadna kara, nie przekleństwo, a wyjątkowy dar, którego nie docenialiśmy, narzekając na podatki, na ciężki los, na niesprawiedliwość. Dopiero wtedy uświadamiamy sobie, że jeszcze tak wiele chcielibyśmy przeżyć, doznać, doświadczyć, poznać wreszcie. Wtedy też szukamy ratunku dla siebie, aby przeżyć życie i doświadczyć starości, by odejść dopiero, gdy będziemy na to gotowi.

Czasami jednak na leczenie jest za późno albo pozostaje jedynie operacja, a i tak nie mamy pewności, że na niej skończą się nasza walka o życie. Choć współczesny świat oferuje całą gamę możliwości związanych z leczeniem, to jednak wciąż medycyna nie jest zdolna pomóc wszystkim chorym. Wciąż bardzo dużo osób umiera w cierpieniu i samotności. Samotność bowiem zawsze towarzyszy w trudnych chwilach, nikt nie jest w stanie, choćby bardzo chciał, uczestniczyć w naszym cierpieniu. Bezradność medycyny w odniesieniu do niektórych chorób sprawia, że ludzie poszukują pomocy w alternatywnych sposobach leczenia.

Do redakcji przysłała mieszkanka Łobza. Na jej prośbę nie podamy jej prawdziwego imienia. Nie wstydi się swoich doświadczeń. O jej chorobie nie wiedziała jej najbliższa osoba i nie chce, aby dowiedziała się o tym z gazety. Chciała jedynie podzielić się z mieszkańcami swoim doświadczeniem. Na potrzeby tej publikacji nazwiemy ją Alina.

Fotografia nie kłamie

Pani Alina przyniosła do redakcji zdjęcia USG, na których widoczne i opisane były dwa guzy o wielkości pięści – 4,6 i 4,9 cm i dwa mięśniaki. Oprócz tego w jamie brzusznej, jak powiedziała, pojawił się płyn.

- Najmniejszy problem to były mięśniaki - relacjonuje pani Alina. - Gdy zobaczyłam minę lekarza, wiedziałam, że jest już poważnie. To był lekarz, u którego lecę się od lat. Nie straszyl mnie, bo to nie jego rola. Powiedział, że należy je usunąć operacyjnie. Miałam być znieczulona częściowo i dopiero po otwarciu jamy brzusznej lekarz miał konsultować ze mną co usunąć, bo wtedy tak naprawdę widać co się dzieje. To pacjentka decyduje. Dzieci już nie będą rodzic, więc można usunąć wię-

cej. Guzy z pewnością były do usunięcia, ale dopiero na stole operacyjnym miała zapaść decyzja - co jeszcze. A czy są to guzy złośliwe, czy nie, to dopiero byłoby wiadomo po badaniach histopatologicznych. Terminy operacji miałam ustalane kilkakrotnie. Najpierw były robione badania, mammografia, czy wszystko jest w porządku. Okazało się, że tak. Nic się nie działo, nie było żadnych przerzutów. W końcu termin został ustalony na 19 stycznia. Do tego czasu aż pięć razy miałam wykonywane USG, zawsze na tym samym sprzęcie. Na zdjęciach były widoczne guzy, nie widziałam jedynie przedostatniego zdjęcia, bo bardzo się spieszyłam. Lekarz jednak stwierdził, że już jest lepiej, a dodam, że nie otrzymywałam żadnych leków. Powiedział, że jeszcze przed samą operacją zrobimy USG. Gdy jeździłam do niego, mówiłam mu, że boję się tej operacji. Wcześniej miałam cesarskie cięcie, ale wtedy towarzyszyła mi radość, bo na świat przychodziło ukochane i oczekiwane dziecko. Tutaj był tylko strach. Strach, który mnie dławil. Inaczej jest, gdy na operację idzie się nagle, a inaczej, gdy czeka się na nią kilka miesięcy; to wszystko trwało od połowy października do połowy stycznia. Trudno opisać ten stan, to jakby życie w innym świecie, ciągle towarzyszyli mi stres, choćbym nie wiadomo jak bardzo chciała się wyłączyć i nie myśleć. Nie mogłam jeść ani spać. Nie dostawałam żadnych leków. Lekarz powiedział, że przed operacją może ustrzec mnie tylko cud.

Nie miałam żadnych bóli, żadnego dyskomfortu, nic. O guzach dowiedziałam się, bo chciałam zrobić sobie badanie kontrolne.

Miałam już skierowanie na operację. Do szpitala jechałam z walizkami. Już podczas przedostatniej wizyty lekarz dał mi nikłą nadzieję, że może jednak operacja nie będzie. Po przyjeździe do szpitala zadzwoniłam do swojego lekarza z informacją, że już jestem. Zobaczyłam go, jak szedł korytarzem, był uśmiechnięty i spokojny. Po zrobieniu USG powiedział: „Mówiłem pani, że nie będzie operacji. Nic nie ma. Ani guzów, ani mięśniaków. Jedźcie pani do domu”. W pierwszym momencie nie mogłam uwierzyć. Przy mnie zadzwonił na oddział i powiedział: „pacjentka spada z listy i jedźcie do domu”. W tym momencie łzy popłynęły mi z oczu. Ubrałam się i wyszłam na korytarz, do męża. Lekarz po chwili podszedł do nas i powiedział, że należy się cieszyć, a nie płakać, a mi łzy płynęły ze szczęścia. On chyba już wiedział przy przedostatniej wizycie, a to ostatnie badanie było tylko dla potwierdzenia.

Oczywiście dopuszczam opcję, że lekarz mógł się pomylić, ale jeśli cały czas robi zdjęcia na tym samym sprzęcie USG, to nie można. Sama widziałam zmiany, było - iraptownie nie ma. Po guzach zostały tylko puste kieszonki.

To nie żadne czary-mary

Od początku jednak, jak się tylko dowiedziałam o guzach, chodziłam do pana Ryszarda Żurowskiego. Znałam pana Ryszarda, bo nie byłam u niego pierwszy raz. Właściwie chodzimy do niego rodzinnie, zarówno córka, jak i mama, i zawsze z jakimś pozytywnym skutkiem.

Po wizytach u pana Ryszarda Żurowskiego człowiek jest zmęczony, senny, ale lekki jednocześnie.

Czasami pojawia się dyskomfort, ale chodzi się z chęcią. Z jednej strony jest to rozmowa, z drugiej podbudowuje się psychicznie, spotyka się ludzi, którzy opowiadają swoje historie albo swoich bliskich. Każdy, kto tam przychodzi, ma swoją historię. Ludzie wychodzą z ciężkich nowotworowych przypadków, bardzo poważnych. To daje nadzieję i siłę.

Zawsze, gdy coś nam dolegało w rodzinie, chodziliśmy do pana Ryszarda i poprawiało się nam zdrowie. Uleczył nawet naszego psa, wręcz na naszych oczach zniknął guz. Dlatego wierzyłam, że mi pomoże. Miałam nadzieję, że poprawi się mój stan, ale nie wierzyłam, że aż w takim stopniu. Nie wierzyłam, że ominiemy operację. Lekarz wiedział, że chodziłam do bioenergoterapeuty, nie miał przeciwwskazań, nie jest to przecież żadna inwazyjna metoda, ani też żadna magia czy czary-mary.

Pan Ryszard Żurowski robił mi sesje nawet telefonicznie – wieczór przed dniem wyznaczonym na przyjazd do szpitala. Zna mnie, potrafił sobie wyobrazić moją twarz. Wiem, że to dzięki niemu uniknęłam operacji, że to dzięki jego umiejętnościom oraz energii, którą leczy. Nie wiem skąd ją ma, ale musi być bardzo duża, skoro pomógł i wciąż pomaga tak wielu ludziom. Z pewnością nadal będziemy z całą rodziną korzystać z jego pomocy w trudnych chwilach. Niesamowite jest to, że pan Ryszard Żurowski jest tu, na miejscu, w Łobzie. Niektórzy ludzie przyjeżdżają do niego z całej Polski, niektórzy piszą z zagranicy, przesyłają zdjęcia i proszą o pomoc. Ja dostałam nową szansę i cieszę się, że jestem zdrowa i mogę cieszyć się życiem. To największy dar. MM

Wycieczka do kina Helios

Uczniowie Szkoły Podstawowej w Runowie Pomorskim z klas 0, 1, 2, 3 i 5 uczestniczyli 12 lutego w wycieczce do Szczecina, na film „Pingwiny z Madagaskaru” w 3D.

„Pingwiny z Madagaskaru” to najnowszy film twórców „Madagaskaru”. To wielka przygoda Pingwinów, które odwiedzają Antarktykę, Wenecję, pustynię, Szanghaj, Nowy Jork i Kentucky. Podczas tajnej misji stawiają czoło złemu naukowcowi i robią to, czego nie zrobiły żadne inne pingwiny. Uczniowie poznali historię najwspanialszych ptasich szpiegów wszechczasów: Skippera, Kowalskiego, Rico i Szeregowego. W filmie, ci elitarni tajni agenci łączą siły z tajną organizacją Północny Wiatr, którą dowodzi Agent Utajnio-

ny. Razem stawiają czoło doktorowi Oktawiuszowi Mackiewiczowi, który chce zniszczyć świat. Każdy z Pingwinów jest wyjątkowy - razem stanowią ekipę nie do pobicia.

Wszyscy bawili się wyśmienicie, o czym świadczą coraz rozlegające się w sali wybuchy śmiechu. Niewiele było takich momentów, w których panowała cisza.

Wycieczka była bardzo udana,



uczniowie wrócili do szkoły pełni wrażeń.

Organizator: Elżbieta Bobryk.

Łobez - w dniach 13-15.02.2015 r. odbyła się trzydniowa impreza turystyczna

Łobeski Zimowy OMF

(POWIAT). Inauguracja Łobeskiego Zimowego OMF miała miejsce 13.02.2015 r. o godz. 18.00 w Łobeskim Domu Kultury. Gości przywitał Bogdan Przybyła, a oficjalnego otwarcia dokonał starosta pan Paweł Marek, który wspólnie z Nadleśnictwem Łobez objął patronatem naszą imprezę. Wśród zebranych w sali byli obecni mieszkańcy Łobza oraz jedenastoosobowa grupa podróżników z całej Polski. Przyjechali do nas z takich miejscowości jak Ostrów Mazowiecka, Wrocław, Poznań, Gdynia, Pila, Szczecin, Koszalin.

Po części oficjalnej odbyła się prelekcja Rafała Króla i prapremiera filmu na temat wyprawy na Hornstrandir na Islandii. Obecni członkowie ekipy podróżników odpowiadali na pytania słuchaczy. Największym zainteresowaniem cieszyła się Iza Kowalska, jedyna uczestniczka wyprawy, która opowiadała, z jakimi trudnościami muszą się zmierzyć panie chcące podróżować po tak wymagającym terenie. Przedstawiciel Urzędu Miejskiego pan Zbigniew Martyniak przekazał naszym gościom materiały promocyjne i życzył przyjemnego pobytu na Ziemi Łobeskiej.

Przez średniowiecze do neolitu

W sobotę, 14.02.2015 r., o godz. 10.00, grupa uczestników licząca czterdzieści osób wyruszyła na pierwszy etap rajdu pieszego - z Łobza, przez Strzmielę, do Radowa Małego. Towarzyszył nam członek Zarządu Powiatu pan Jarosław Żuk. Organizatorzy przygotowali dwie alternatywne trasy o różnym stopniu trudności, a rajd poprowadziła pani Elżbieta Szczęśny. W trakcie wędrowki staraliśmy się przedstawić ciekawostki z historii ziemi łobeskiej.

Sięgnęliśmy przez średniowiecze aż do neolitu, którego kolebka na naszym terenie znajduje się prawdopodobnie właśnie na obszarze gminy Radowo Małe.

O godz. 15.30, po przebyciu 20 km, zmęczeni, ale szczęśliwi, dotarliśmy do „patelni” w Radowie Małym. Patelnia nazywane jest miejsce służące mieszkańcom Radowa do rekreacji. Zadaszenia, stoły, ławeczki, miejsce na ognisko, wszystko świetnie zorganizowane i przygotowane. Dzięki uprzejmości wójta Radowa Małego pana Wiesława Lorenta udostępnione bezpłatnie do naszego użytku.

W trakcie rajdu nasi goście, wytrawni podróżnicy, zauważyli, że większość uczestników ma źle wyre-



gulowane i spakowane plecaki, co utrudnia im wędrowkę. Po przybyciu na miejsce, przy ognisku Rafał Król przeprowadził szybki instruktaż użytkownika plecaka.

Dużym zainteresowaniem cieszyły się kielbaski z rusztu, przygotowane przez naszego kolegę Jurka Wiaka. Słoneczna pogoda i wyczerpująca wędrowka zaostrzała apetyty.

Ela Szczęśny przeprowadziła quiz z wiedzy o lesie. Były nagrody i świetna, wesoła atmosfera. Każdy z uczestników otrzymał materiały promocyjne Nadleśnictwa Łobez. Część uczestników powróciła do Łobza. Pozostali spędzili wieczór przy ognisku, a następnie udali się na nocleg do Zespołu Szkół Publicznych w Radowie Małym.

Szkoła w Radowie Małym okazała się szkołą niezwykłą, nasi przyjezdni goście byli mile zaskoczeni. Bardzo ciepło w odczuciu wnętrza i dużo domowych sprzętów sprawia, że uczniowie mogą naprawdę czuć się tu jak u siebie.

Aparaty fotograficzne poszły w ruch, jedna z fotografii znajdzie się później na honorowym miejscu na stronie Rafała Króla. Widać, że grono pedagogiczne oraz dyrekcja szkoły kładą duży nacisk na wszechstronny rozwój i wychowanie.

Po bezdrożach

Niedziela, 15.02.2015 r. - wczesna pobudka i śniadanie. O godz. 8. wyruszamy sprzed szkoły w Radowie Małym i kierujemy się w stronę jeziora Piaski.

Dzisiejsza wędrowka to 18 km, głównie bezdrożami leśnymi. Prowadzi Bogdan Przybyła. Towarzyszył nam starosta pan Paweł Marek, który - jak się okazało - jest bardzo

sprawnym piechurzem.

Po kilku kilometrach dotarliśmy do jeziora Piaski, za którym rozpościera się rezerwat z rzadkimi gatunkami fauny i flory, obszar pod ścisłą ochroną.

Nasze nadleśnictwo posiada wiele takich enklaw i znane jest ze szczególnego podejścia do ochrony przyrody i zabytków historycznych. Wędrując odwiedziliśmy właśnie wiele miejsc świadczących o historii ziemi łobeskiej.

Piękna pogoda i wspaniała atmosfera sprawiały, że wędrowka była nader przyjemna. O godz. 13.30 dotarliśmy do jeziora Jurkowo w Strzmielę, gdzie oficjalnie zakończyliśmy imprezę Łobeski Zimowy OMF.

Gmina Radowo w pierwszej dziesiątce

Impreza Łobeski Zimowy OMF miała na celu promocję Ziemi Łobeski i popularyzację turystyki pieszej. Dla wielu jej uczestników pokonanie tak długich dystansów w trudnym terenie było źródłem radości i przekonania, że mogą znacznie więcej. Wędrowka pod okiem profesjonalistów pozwalała wyeliminować wiele błędów, które mają wpływ na komfort i nasze bezpieczeństwo w terenie. Miniony Zimowy Łobeski OMF obejmował gminy Łobez i Radowo Małe. Już w trakcie organizacji okazało się, że gmina Radowo dysponuje całkiem niezłą bazą turystyczną. Można znaleźć tu zakwaterowanie o zróżnicowanej cenie i standardach. Bardzo dobrym rozwiązaniem przy imprezach masowych może być ZSP w Radowie Małym. Radowo Małe dysponuje atrakcyjnymi terenami zarówno pod względem przyrodniczym, jak i historycznym. Znajdują-

ce się tu budowle megalityczne znalazły się wśród dziesięciu najważniejszych odkryć archeologicznych Polski w 2014 r. Wcześniejsze imprezy OMF Rafała Króla organizowane były w Borach Tucholskich, Wolińskim Parku Narodowym, Słowińskim Parku Narodowym czy Babiej Górze. Okazuje się, że nasz teren może być równie atrakcyjny i interesujący.

Dobry klimat

Organizatorami imprezy Łobeski Zimowy OMF byli: Rafał Król, Bogdan Przybyła oraz nieformalna grupa turystyczna Łobeskiteam. Już w trakcie przygotowywania do imprezy spotkałem się z dużym poparciem i chęcią pomocy przedstawicieli władz samorządowych, zarówno powiatowych, jak i gminnych, Nadleśnictwa Łobez oraz prasy lokalnej. Należy stwierdzić, że mamy bardzo dobrą atmosferę do realizacji inicjatyw oddolnych.

Starosta Łobeski pan Paweł Marek oraz Nadleśnictwo Łobez objęli patronatem naszą skromną imprezę. Dużą pomocą w organizacji służyli: burmistrz Łobza pan Piotr Ćwikła, zastępca burmistrza pan Krzysztof Czerwiński oraz wójt Radowa Małego pan Wiesław Lorent. Impreza Łobeski Zimowy OMF sfinansowana została ze środków Powiatu Łobeskiego, Gminy Łobez oraz Nadleśnictwa Łobez. Tygodnik Łobeski oraz Nowy Tygodnik Łobeski bezpłatnie publikowały nasze ogłoszenia i artykuły, a należy pamiętać, że są to przecież przedsiębiorstwa prywatne.

Wszystkim uprzejmie dziękuję za udzieloną nam pomoc.

Bogdan Przybyła
Zdjęcia: Cezary Kotwicki

**NA SPRZEDAŻ
DOMY JEDNORODZINNE
W ZABUDOWIE SZEREGOWEJ**
w Nowogardzie przy ul. Gen. Bema
PROMOCJA !!! 220 tyś. zł + działka
tel. 606 047 132, 608 047 127, 91 462 14 40
e-mail: keramzytsc@wp.pl

DRUKARNIA

oferujemy druk:
ulotek, plakatów, wizytówek, samokopii,
książeczki dla wspólnot, kartoteki itp.

Łobez ul. Słowackiego 6

Tel./fax - 91 39 73 730

Sąsiedzi zapraszają

1 marca, godz. 19.00

Spektakl poetycko-muzyczny „Z obłoków na ziemię” w reżyserii Jana Nowickiego

Świdwiński Ośrodek Kultury zaprasza na spektakl poetycko-muzyczny „Z obłoków na ziemię” w reżyserii Jana Nowickiego.

Spektakl odbędzie się 1 marca o godzinie 19.00 w sali widowiskowej zamku. Wykonawcami będą: Jan

Nowicki, Marek Stryszowski, Cezary Chmiel, Krzysztof Bodzoń. W ich wykonaniu usłyszymy poezję ks. Jana Twardowskiego, Bolesława Leśmiana, Jana Nowickiego.

Bilety w przedsprzedaży kosztują 25 złotych. Można je nabyć w sekretariacie ŚOK, tel. 94 365 22 77.

Kaziuki Wileńskie i Zjazd Kazimierzy

Po raz dwudziesty trzeci odbędą się w tym roku „Kaziuki Wileńskie”, wzorowane na jarmarku ku czci świętego Kazimierza w Wilnie. Po raz szósty natomiast będzie im towarzyszył Zjazd Kazimierzy. Imprezy i spotkania odbędą się w dniach 6, 7 i 8 marca. Organizatorami są Świdwiński Ośrodek Kultury oraz Towarzystwo Miłośników Wilna i b. Kresów Wschodnich w Świdwinie.

Program: XXIII Kaziuki Wileńskie

6 marca 2015 r., piątek, Świdwińska Hala Targowa

godz. 8 – stoiska handlowe z wyrobami ludowymi, artystycznymi, hobbystycznymi, garmazeryjnymi i antykami

godz. 10 – powitanie uczestników Kaziuków i VI Zjazdu Kazimierzy, wystąpienia gości, aukcja, występy artystyczne zespołów przedszkolnych i szkolnych, „Młode gwiazdki”, „Mopsiki” z DDPS, zespołów ludowych „Swojacy”, „Jarzębina”, „Mirosławiacy” z Mirosławca oraz p. Jana Księżaka

7 marca 2015 r., sobota, Świdwińska Hala Targowa

godz. 8 – Jarmark Kresowy

godz. 9 – występy zespołów ludowych „Jezioranki” z Wierzchowa, „Draiwianki” z Drawna, p. Jana Księżaka, aukcja

8 marca 2015 r., niedziela, Kościół MBNP

godz. 12 – uroczysta msza św. w intencji Polaków na Wileńszczyźnie i Kresowian na Ziemi Świdwińskiej

VI Ogólnopolski Zjazd Kazimierzy 6 marca 2015 r.

godz. 9.30 – zbiórka pod Bramą Kamienną przy Świdwińskiej Hali Targowej (wpis do kroniki, pobranie gadżetów), wprowadzenie przez rycerzy uczestników VI Ogólnopolskiego Zjazdu Kazimierzy i zaproszenie gości na scenę Świdwińskiej Hali Targowej

godz. 10 – powitanie uczestników VI Ogólnopolskiego Zjazdu Kazimierzy i Kaziuków Wileńskich, złożenie życzeń, otwarcie imprezy wystrzałem z hakownicy przez Burmistrza Świdwin, aukcja

godz. 10.20 – udział w jarmarku kresowym

godz. 11 – zbiórka przy Bramie Kamiennej i przejście do zamku

Zamek

Godz. 11.30 – turniej o Woja Kazimierzowego; **Godz. 13.15** – restauracja „Zamkowa” – spotkanie przy kawie z autorem audycji telewizyjnej „Zapiski Łazęgi” Kazimierzem Rabskim, recital Jerzego Garniewicza.



X WĘDRÓWKA „PIECHOTĄ DO WIOSNY”

Niedziela - 1 marca 2015 r.



zbiórka: godz. 10:00,

Łobez, Wyspa k. nadleśnictwa



■ trasa: Łobez - Jezioro Miejskie -
Bobrowe Oko - Unimie - jezioro Dobieszewo -
jezioro CHEŁM - Łobez

15 km

- Zrzuta: 7 zł: członkowie TKKF Łobez (składka 2015) i nieletni - 50%
- Ognisko, posiłek na hubertówce nad jeziorem Chełm
- zakończenie – godz. 16:00
- informacje – Adam Kogut, ☎ 607881467, adamku@vp.pl
- prowadzi: Adam Kogut, Elżbieta Jankowska-Kogut
- organizator: TKKF Błyskawica Łobez - Klub Turystyki Pieszej

Rajd odbędzie się bez względu na warunki pogodowe. Organizatorzy nie zapewniają ubezpieczenia od następstw nieszczęśliwych wypadków. Uczestnicy biorą udział w rajdzie na własną odpowiedzialność. Osoby nieletnie uczestniczą w rajdzie tylko pod opieką osoby dorosłej.

adamku@vp.pl

www.tkkf-lobez.eu

Uchwycony w kadrze

